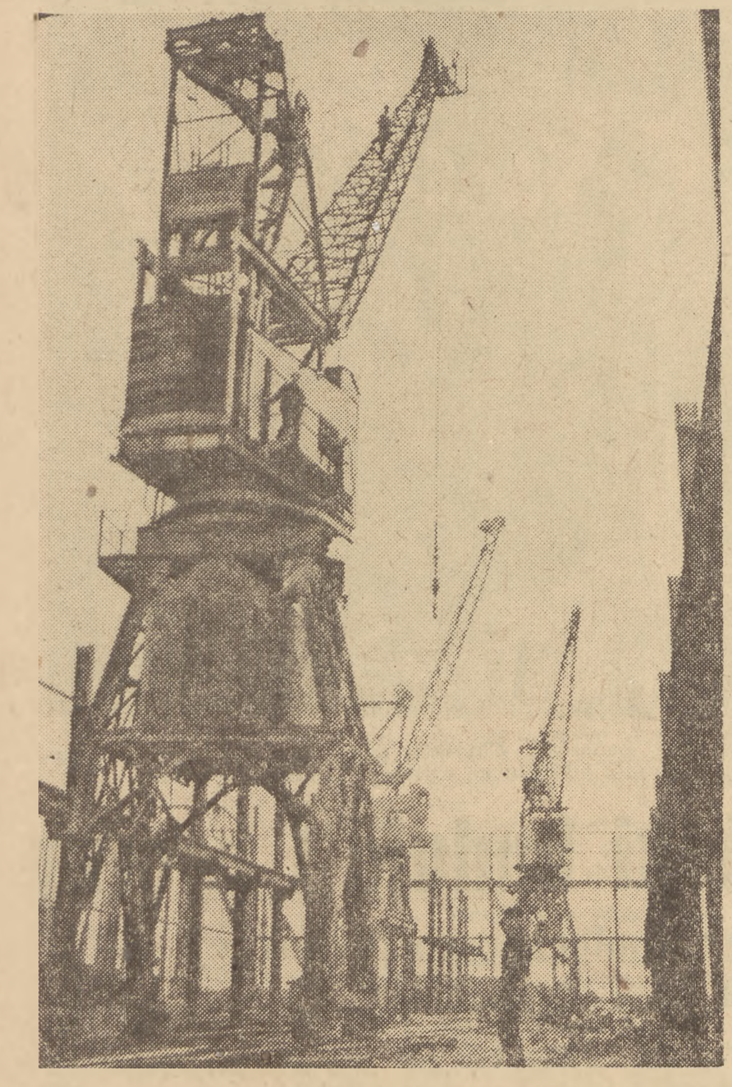


W szybkim tempie rozrasta się „Nowa Huta". Dzięki zobowiązaniom, jakie podjęli budowniczowie Nowej Huty, pierwszy obiekt produkcyjny kombinatu oddany zostanie do użytku na półtora miesiąca przed terminem. Większość robót na terenie kombinatu jest zmechanizowana. Na zdjęciu widzimy potężne dźwigi pracujące przy wznoszeniu stalowych konstrukcji. Foto WAF Seko

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 24 września 1951 r. Nr 227 (435) B — Cena 15 gr

Na wielkich budowlach komunizmu

Don popłynął nowym korytem

(Korespondencja „Komsomolskiej Prawdy" z dn. 18. IX. br.)

16 września po raz pierwszy puszczono wodę Donu nowym korytem. Pierwsze strumienie wody przepuściła do kanału stacja pomp, znajdująca się poza wysoką tamą z piasku. Silniki stacji zaczęły pracować w południe. Ponad Donem rozlegał się rytmiczny huk potężnego silnika. Szum ten obudził w ludziach uczucie triumfu: „Zaczęło się!".

W kilka zaś minut później z masywnej, przerzuconej poprzez tamę rury pompy zwaliła się do kanału potężna, pienista kaskada wody. Około 4.000 m^3 — w ciągu godziny. Coraz szerzej i szerzej, powoli rozlewała się wodą, pozostawiając znikające w oczach wysepki ziemi.

Po obu stronach kanału, na zboczach, stoją setki ludzi. Wielu — odświętnie ubranych. Mają dziś dzień wolny od pracy. Ale czyż usiedzisz w takim dniu w domu!

Młodzi robotnicy — monter Aleksander **Lebiediew**, spawacze elektryczni Walentyn **Nowikow**, Katarzyna **Kizwarowa** i Wiera **Zołotariewa** pracują razem na budowie. Mieszkają również w jednym domu. Ubrani odświętnie — razem też przyszli powitać wodę Donu.

Jak zaczarowani, spoglądają dziewczęta i chłopcy w dół. Przecież to cząstka ich pracy zawarta jest w tej gigantycznej konstrukcji, przygotowanej do przepuszczenia wody. Tam przy otworach dennych, dokąd lada chwila ma napłynąć woda, niedawno jeszcze Aleksander Lebiediew umocowywał wraz z kolegami drewniane zawory. Tuż obok wznoszą się kraty, spawane zręcznymi rękami Walentyna Nowikowa. W ciągu zmiany spawał on 18 styków zamiast 10 przewidzianych normą.

Jeszcze wczesnym rankiem buldożery zakończyły pracę w kanale doprowadzającym. Przez całą noc pracowały one przy plantowaniu dna. Gdy ponad wykopem zajaśniał niedzielny poranek, nowe koryto Donu było gładziutkie, jakgdyby wyprasowano je żelazkiem. Kierowcy buldożerów wyprowadzili swoje maszyny na górę wysokiego nasypu ziemnego. I chociaż zmiana zakończyła dawno już swoją pracę, usiedli jednak nad brzegiem przyszłego kanału, aby na własne oczy ujrzeć, jak woda z Donu popłynie w nowe łożysko, którego budowę dopiero co zakończyli.

Zaszczyt wykończenia kanału doprowadzającego przypadł w udziale kierowcom buldożerów na budowie — kozakowi dońskiemu, kołchoźnikowi Iwanowi **Sahajdakonowi**, Ukraińcowi Mikołajowi **Zareckiemu** i komsomolcowi Władimirowi **Krapiwkinowi**, kołchoźnikowi z okręgu woroneżskiego. Ci wspaniali mistrzowie swego fachu codziennie przekraczali swe normy dwukrotnie. Władimir Krapiwkin znany jest na terenie budowy jako jeden z najlepszych kierowców zgarniarek. Wraz ze swym przyjacielem, komsomolcem Wasylim **Szyngariewym**, opracował on nowe metody pracy przy zgarniarce, które obecnie znalazły szerokie zastosowanie na budowie. W okresie gorączkowych dni przygotowań dopuszczenia wód Donu, obaj komsomolcy zostali skierowani na najbardziej bojowy odcinek — na budowę kanału doprowadzającego. Pracując na buldożerach wykonywali również tutaj dwie normy w ciągu zmiany. Władymir Krapiwkin w okresie od 26 sierpnia do 15 września wydobył z kanału doprowadzającego około 12.000 m^3 ziemi, znacznie przekraczając swe zadanie.

...Woda wypełnia coraz bardziej wykop. Obok na rzece Don, frezy spulchniaczy dwóch potężnych pomp ziemnych wycelowane są na tamę ziemną. Rozmyją one tamy, skoro tylko woda w kanale doprowadzającym zrówna się z poziomem wody w Donie.

Odezwa Izby Ludowej NRD wywołała gorący oddźwięk ze strony całego narodu niemieckiego

Oświadczył Premier Otto Grotewohl na konferencji prasowej

W dniu 21 września w Urzędzie Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyła się konferencja prasowa, na której premier **Otto Grotewohl**, wicepremier **Nuschke** i minister spraw zagranicznych **Dertinger** złożyli oświadczenia wobec licznych przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej.

Premier **Grotewohl** podkreślił, że **odezwa Izby Ludowej do parlamentu federalnego w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady dla omówienia zagadnienia przeprowadzenia wolnych demokratycznych wyborów w całych Niemczech i przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami wywołała gorący oddźwięk ze strony całego narodu niemieckiego, który widzi w tej propozycji skuteczną drogę wiodącą do rozstrzygnięcia problemu przyszłości całego narodu niemieckiego.**

Grotewohl omówił pewne zastrzeżenia, wysuwane przeciwko propozycji Izby Ludowej przez polityków bońskich i zachodnio-berlińskich. Premier stwierdził, że wszystkie te zastrzeżenia i kontrpropozycje zmierzają jedynie do tego, by pomniejszyć olbrzymie znaczenie inicjatywy Izby Ludowej i odwrócić uwagę narodu od istotnych zagadnień.

Sytuacja, jaka wytworzyła się w Niemczech — powiedział premier **Grotewohl** — **wymaga zjednoczenia kraju i jedności działania. Adenauer**, który wypowiada się za włączeniem Niemiec Zachodnich do tzw. „zachodniego systemu obrony" twierdzi, że propozycja Izby Ludowej zmierza do tego, by nie dopuścić do zjednoczenia Europy. **Otto Grotewohl** podkreślił w związku z tym, że właśnie **postępowanie rządu Adenauera prowadzi do rozbicia Europy i do nieszczęścia narodów europejskich, ponieważ zmierza do rozpętania wojny. Europa zaczyna się na Uralu, a nie na zachód od Łaby** — powiedział **Grotewohl.**

Premier podkreślił następnie, że **uchwały konferencji waszyngtońskiej nie dają Niemcom żadnej suwerenności, jak to usiłuje twierdzić Adenauer. Nawet Schumacher zmuszony był przyznać, że Niemcy Zachodnie pozostają w sytuacji protektoratu.**

Grotewohl podkreślił, że mniemanie, jakoby poprzez zjednoczenie Berlina można było dojść do zjednoczenia Niemiec jest całkowicie błędne. Tego rodzaju manewr zmierza jedynie do odwrócenia uwagi narodu od sprawy zjednoczenia całych Niemiec. Zjednoczenie Niemiec pociągnie za sobą, siłą rzeczy, również zjednoczenie samego Berlina.

W zakończeniu swego oświadczenia **Grotewohl** podkreślił z naciskiem, że **Izba Ludowa i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej są zawsze gotowe omówić z całą powagą wszystkie propozycje zmierzające do zjednoczenia Niemiec, lecz pierwszym krokiem w tym kierunku powinna być gotowość do zwołania ogólnoniemieckiej narady.**

Odpowiadając na pytania korespondentów, na podstawie jakiej ordynacji wyborczej byłyby przeprowadzone wybory do Zgromadzenia Narodowego, premier **Grotewohl**, a następnie wicepremier **Nuschke** oświadczyli, że Niemcy miały i mają wiele ordynacji wyborczych, które mogą być odpowiednie dla przeprowadzenia wyborów. **W chwili obecnej głównym zagadnieniem nie jest sprawa ordynacji wyborczej, lecz zwołanie ogólnoniemieckiej narady, która może omówić zarówno to zagadnienie, jak i inne zagadnienia dotyczące wyborów.**

Poruszając sprawę wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec, premier **Grotewohl** podkreślił, że **rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Izba Ludowa są za najszybszym zawarciem traktatu pokojowego i wycofaniem wojsk okupacyjnych.**

„Wycofanie wojsk okupacyjnych — powiedział Grotewohl — może być przeprowadzone niekoniecznie w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego, lecz w terminie znacznie krótszym, jak to miało na przykład miejsce we Włoszech.

Na pytanie co zamierza uczynić rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Izba Ludowa w wypadku odrzucenia przez parlament federalny propozycji zwołania ogólnoniemieckiej narady, Grotewohl oświadczył, że oprócz przedstawicieli parlamentu bońskiego są jeszcze miliony prostych Niemców, którzy domagają się pokoju i zjednoczenia Niemiec. Nie jest więc przypadkiem, że Izba Ludowa zwróciła się z apelem do całego narodu niemieckiego prosząc go o poparcie jej propozycji.

W zakończeniu **Grotewohl wyraził przekonanie, że naród niemiecki okaże stanowczość i będzie domagał się zwołania ogólnoniemieckiej narady dla omówienia sprawy wyborów w całych Niemczech i podniesie swój głos, by wywalczyć jak najszybciej zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.**

Wizyta w ZSRR jeszcze bardziej umocniła w nas przekonanie o nienaruszalności trwałej przyjaźni między narodem polskim i radzieckim

— oświadczył min. A. Rapacki przedstawicielowi TASS'a

W Związku Radzieckim bawiła przez trzy tygodnie delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przed opuszczeniem ZSRR przewodniczący delegacji polskiej, minister Szkolnictwa Wyższego i Nauki — A. Rapacki udzielił przedstawicielowi agencji TASS wywiadu, w którym stwierdził m. in.:

Członkowie naszej delegacji są bardziej niż zadowoleni z tego, co ujrzeli w kraju radzieckim oraz z serdecznej gościnności z jaką ich podejmowali wszędzie przyjaciele radzieccy.

Delegacja TPP-R reprezentowała szerokie koła polskiej inteligencji, to też zakres zagadnień, którymi interesowaliśmy się, był bardzo obszerny. Wśród członków delegacji byli pisarze, malarze i kompozytorzy, którzy zapoznali się z rozwojem sztuki radzieckiej. Inna grupa delegatów interesowała się przede wszystkim zagadnieniami naukowymi. W **Moskwie, Leningradzie** i **Rostowie** nad **Donem** zwiedziliśmy kilka wielkich instytutów naukowo-badawczych, rozmawialiśmy wielokrotnie z najwybitniejszymi uczonymi i specjalistami radzieckimi.

Dzięki nawiązaniu ścisłych kontaktów z uczonymi radzieckimi, już i poprzednio mieliśmy wyobrażenie o stanie badań naukowych i o wielkich sukcesach przodującej nauki radzieckiej. Jednakże nasz pobyt w kraju radzieckim w obecnym czasie, gdy naród polski zajęty jest tworzeniem własnej **Akademii Nauk** — posiada dla nas szczególnie wielkie znaczenie. Wykorzystamy doświadczenia uczonych radzieckich w naszej przyszłej pracy.

Minister **Rapacki** podkreślił, że wszyscy członkowie delegacji interesowali się głęboko życiem narodu radzieckiego, jego sukcesami w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i budownictwa kulturalnego. Goście polscy spotykali się z ludźmi najróżnorodniejszych zawodów — z robotnikami, kołchoźnikami, uczonymi, pracownikami sztuki, lekarzami, pedagogami itp.

Spotkania te — oświadczył min. **Rapacki — pokazały nam, jak wiele zrobiono w Związku Radzieckim dla dobra człowieka pracy. Ogromny rozmach budownictwa we wszystkich dziedzinach, otwierającego drogę do szczęścia nie tylko narodom Związku Radzieckiego, lecz i całej ludzkości — wywarł na nas głębokie wrażenie. Największy jednak szacunek i poważanie budzi człowiek radziec-**

(dokończenie na str. 4)

Min. Rolnictwa NRD Paul Scholz przybył z wizytą do Polski

Na zaproszenie Ministra Rolnictwa — **Jana Dąb-Kocioła** przybył do **Warszawy** w dniu 21 bm. Minister Rolnictwa i Leśnictwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej — **Paul Scholz.** Ministrowi towarzyszą wyżsi urzędnicy Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa NRD.

Goście niemieccy przybyli do Polski w celu zapoznania się z osiągnięciami naszego rolnictwa i wzajemnej wymiany doświadczeń.

1.X rozpoczyna się rok akademicki

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki oraz inne ministerstwa prowadzące szkolnictwo wyższe ustaliły dzień 1 października br., jako termin rozpoczęcia nowego roku akademickiego 1951-52.

W dniu tym senaty akademickie i studenci we wszystkich uczelniach zbiorą się na tradycyjnych dorocznych uroczystościach inauguracji nowego roku akademickiego.

Uczestnicy uroczystości inauguracyjnych wysłuchają okolicznościowego przemówienia Ministra Szkół Wyższych i Nauki do młodzieży i senatów akademickich, które transmitowane będzie przez radio.

Chleb Ojczyźnie

1.341 kg zboża zamiast 963 sprzedał państwu średniorolny chłop Stefan Adamczyk

Patriotyczna postawa tych chłopów, którzy z honorem spełniają swój obywatelski obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny mobilizuje ogół chłopów do jeszcze bardziej wzmożonej walki o jak najszybsze wykonanie swoich zobowiązań w planowym skupie zboża.

Na terenie gm. **Trzebicz**, pow. Strzelce Krajeńskie, chłopi dobrze wywiązują się ze swojego obowiązku, sprzedając zboże państwu w terminie i często z nadwyżką. Z honorem spełnił swój obywatelski obowiązek wobec państwa średniorolny chłop **Stefan Adamczyk** z gromady **Gościce**. Przywiósł on do punktu skupu zamiast **963 kg 1.341 kg** i dał przykład innym. Po niedługim czasie zboże odwieźli: **Antoni Budzyński**, chłop średniorolny, z **Przynotecka**, **Kwas Bernard** zamieszkały w **Błotnie** i inni. Pierwszy z nich wykonał plan z **1.542 kg nadwyżki, drugi 667 kg.**

Podobnie sprzedają państwu zboże chłopi pow. miechowskiego z gromady **Jazdowice i Buszków.** Zorganizowano zbiorową odstawę ziarna. Dużo w tym pomogła organizacja ZMP-owska, w wyniku czego chłopi tych gromad wykonali swój plan na miesiąc sierpień **w 280 proc.**

Wykorzystać wszystkie młocarnie

W pow. Koluszki, gm. Długie, chłopi starają się jak mogą, aby szybko omłócić zboże na sprzedaż państwu oraz na siew. W gromadach gm. Długie nie zaniedbuje się nawet młócenia cepami. Tym dziwniejsze, że z pomocą gminie Długie nie spieszy wcale SOM, w którym stoją bezczynnie aż trzy młocarnie.

To samo dzieje się w gm. **Monasterz**, w pow. **Przeworsk.**

Zdemaskowanie kułackich krętactw

ZMP-owcy ze wsi **Wierzbno** pow. miechowskiego pomagając w omłotach dokonują kontroli pomocy sąsiedzkiej. Nie uszło uwagi koła ZMP, że bogacze posiadają motory, których nie chcieli pożyczyć małorolnym chłopom, tłumacząc się, że są rzekomo popsute. Jednak interwencja koła ZMP sprawiła, że kułacy wypożyczyli maszyny.

Widzimy, że tam, gdzie do omłotów wykorzystuje się wszystkie maszyny, jakie tylko znajdują się w gromadzie i gminie oraz gdzie prowadzona jest praca polityczna wśród chłopów — tam gromady dobrze wywiązują się ze swych zobowiązań wobec kraju i sprzedają państwu wyznaczone ilości zboża w terminie, często z nadwyżkami.

*

Na podstawie korespondencji kol.kol. Z. Słowika z Miechowa, St. Mazura z Przeworska, L. Szymczyka z Zygmuntowa i Tad. Buszewskiego ze Strzelec Kraj.

opr. W. K.

Z frontu przygotowań do siewów jesiennych

Młodzież wiejska obsługuje i uruchamia punkty oczyszczania i zaprawiania ziarna

(INFORMACJA WŁASNA)

W przygotowaniach do siewów jesiennych czynny udział bierze wiele kół ZMP i młodzieży wiejskiej. Szczególnie szeroki jest udział młodzieży w agitowaniu rodziców i sąsiadów do siania ziarnem kwalifikowanym lub przynajmniej oczyszczonym i zaprawionym. Chłopcy i dziewczęta uruchamiają również punkty oczyszczania i zaprawiania ziarna siewnego.

*

W woj. bydgoskim czynne są 673 punkty oczyszczania i zaprawiania ziarna siewnego, z których masowo korzystają chłopi. Warto przypomnieć, że w województwie tym szeroką agitację za stosowaniem selekcyjnego ziarna rozpoczęła w r. ub. młodzież, mianowicie ZMP-owcy z Suków, pow. Inowrocław. Obecnie agitację tę prowadzi młodzież w wielu innych powiatach woj. bydgoskiego.

ZMP-owcy uruchamiają również punkty oczyszczania ziarna oraz próby siły kiełkowania ziarna siewnego. **Punkty takie założyła młodzież wsi Piaski, pow. włocławski oraz PGR-u Polanowice w pow. świeckim.**

*

W woj. katowickim powstaje wiele młodzieżowych brygad obsługi siewników. **Już obecnie szereg tych brygad pracuje w polu. M. in. pracują 3 brygady w pow. rybnickim oraz kilka brygad w pow. cieszyńskim.**

W SOM-ie Bystra w pow. bielskim młodzież pomagała w przyśpieszeniu naprawy sprzętu do akcji siewnej, który dzięki temu został na czas przygotowany. W całym woj. katowickim młodzież prowadzi ożywioną agitację za wymianą ziarna siewnego na ziarno kwalifikowane.

Ostatnio chłopi pobrali w PGR-ach i gminnych spółdzielniach ponad 300 ton ziarna selekcyjnego.

Nowy dowód troski państwa ludowego o warunki bytowe młodzieży

Ze szczerą radością powitała młodzież robotnicza uchwałę Prezydium Rządu o nowym statucie dla Domów Młodego Robotnika. Uchwała ta bowiem stwarza podstawy dla podniesienia na wyższy poziom warunków mieszkalnych, bytowych i kulturalnych młodych robotników, regulując zasady prowadzenia Domów Młodego Robotnika i zapewniając im odpowiednią, systematyczną opiekę oraz dobór wysokokwalifikowanego personelu. Uchwała ta stwarza podstawy dla wzmożenia opieki nad podstawową kadrą naszej gospodarki, jaką stanowią absolwenci szkół zawodowych, Szkół Przysposobienia Przemysłowego i absolwenci przeszkolenia wewnątrzzakładowego.

Oni bowiem w znacznej mierze już pokrywają i nadal będą pokrywać wzrastające wciąż zapotrzebowanie naszej gospodarki na kadry wykwalifikowanych pracowników. W samym tylko przemyśle liczba zatrudnionych pracowników ma zwiększyć się w Planie 6-letnim o ponad milion osób w porównaniu z rokiem 1949. Kadry górników, hutników, metalowców muszą jak najszybciej zostać zasilone przez tę młodzież, która znajduje się obecnie w szkołach zawodowych lub SPP, względnie już są zasilane młodzieżą, która ukończyła je i zatrudniona została w zakładach przemysłowych.

Ta pochodząca z różnych stron Polski młodzież często nie nawykła do dyscypliny pracy i dyscypliny nauki, nie nauczona jeszcze, w jaki sposób wykorzystać kulturalnie czas wolny od pracy i nauki — wymaga niezwykle bacznej i troskliwej opieki ze strony swoich bezpośrednich przełożonych, Komitetów Partyjnych, organizacji ZMP-owskich i organizacji związkowych. Praca z tą młodzieżą, a zwłaszcza stworzenie nowej atmosfery zaufania i entuzjazmu do pracy, pokazania celów którym praca w Polsce Ludowej służy, jest sprawą palącą.

Pomimo trudności trzeba było odnaleźć drogi, które pozwolą usunąć istniejące dotąd braki w dziedzinie opieki nad tą młodzieżą zamieszkałą w swej poważnej części w Domach Młodego Robotnika. Podstawowymi zaniedbaniami, które w poważnym stopniu hamują wzrost nowych kadr są: niedostateczna troska o sprawy bytowe młodzieży oraz niedostateczna praca nad ideowym i kulturalnym wychowaniem młodzieży.

Do produkcji weszli nowi ludzie — absolwenci SPP i szkół zawodowych. Opuścili rodzinne wioski, nauczyli się zawodu, zasilili kadry przemysłowe. Ale to nowe, jak wszystko co nowe, nie przyszło łatwo i bez trudu. Nie wszyscy zrozumieli, że tym młodym robotnikom, oprócz awansu społecznego i lepszych warunków egzystencji, zapewnić także należy opiekę wychowawczą. Wyszli wprawdzie ze szkoły, ale to nie znaczy, że wyszli spod opieki naszej organizacji. Organizacja jest za nich nadal odpowiedzialna, za to jak pracują, jak spędzają czas wolny od zajęć, jak się rozwijają umysłowo i moralnie.

I wszędzie tam, gdzie obowiązku tego zaniedbano, skutki nie dały na siebie długo czekać.

„Gdy obejmowałem pracę, straszono mnie, że mieszkańcy Domu Młodego Robotnika to banda łobuzów, że mnie stamtąd na taczkach wywiozą" — pisał nasz czytelnik tow. Witold Kokowski, kierownik DMR przy Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi. A dlaczego ustaliła się taka opinia o chłopcach, dowiadujemy się z następnych słów listu: „Zacząłem pracę. O absolwentach w ogóle nikt nie chciał ze mną mówić— dajcie mi spokój z waszymi wychowankami, mam ich powyżej uszu — powiedział majster wydziału elektrycznego, — jesteście kierownikiem, za to wam płacą, my tu mamy swoje problemy — powiedzieli w Radzie Zakładowej, w dyrekcji..."

Minęło pół roku. Chłopcy zmienili się. Skończyły się awantury, przejawy pijaństwa, podniosły się zarobki, ożywiło życie społeczne. Ale niezrozumienie roli DMR pokutowało dalej. I to nie tylko w Łodzi, ale i wielu innych ośrodkach przemysłowych. U „Strzelczyka" brakowało prześcieradeł, wyposażenia świetlicy, talerzy, w DMR przy kopalni „Czeladź" absolwentom nie zorganizowano prania bielizny (po powrocie z pracy musieli sami prać sobie koszule). Przy PFZ w Łodzi wybudowano od podstaw DMR, obliczony na 80 mieszkańców, ale kuchnia wydawać mogła tylko 40 obiadów.

Przykłady te świadczą, że w wielu zakładach pracy pokutuje jeszcze błędne stanowisko, że są „ważniejsze problemy", a Domami Młodego Robotnika — muszą się opiekować jedynie „ci, którym za to płacą". A skutki? Objawy demoralizacji, kiepska praca, a więc niskie zarobki, niezadowoleni majstrowie, nieustanne kłopoty z chłopcami, obustronne niezadowolenie.

Kres temu stanowi rzeczy położy realizacja uchwały Prezydium Rządu, jeśli aktywnie uczestniczyć w niej będą organizacje partyjne, organizacje ZMP-owskie, Rady Zakładowe i sami mieszkańcy DMR-ów.

Wprowadzony uchwałą Prezydium Rządu nowy statut Domów Młodego Robotnika — zapewniając ich mieszkańcom jak najlepsze warunki bytowe i kulturalno - oświatowe — ułatwi młodzieży naszych zakładów pracy dalsze podnoszenie kwalifikacji zawodowych i uświadomienia, tworząc w ten sposób dogodne warunki dla awansu społecznego młodych robotników.

Władze z Bonn nie zezwalają prasie zachodnio-niemieckiej na zaznajomienie narodu z uchwałą Izby Ludowej NRD

List przew. Izby Ludowej do Prezydium Bundestagu

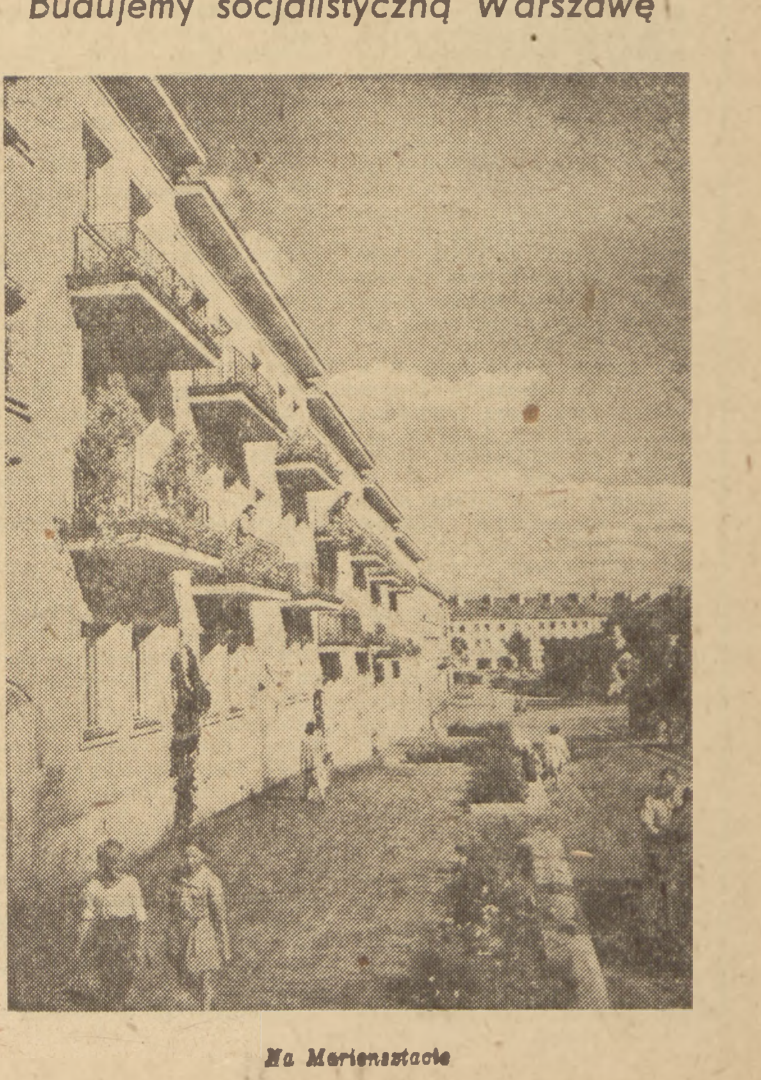
Przewodniczący Izby Ludowej NRD **Johannes Dieckmann** wystosował do prezydium Bundestagu w **Bonn** list, podkreślający konieczność jak najszerszego zaznajomienia opinii publicznej Niemiec Zachodnich z uchwałą Izby Ludowej w sprawie odbycia narady ogólnoniemieckiej.

Jak wynika z licznych oświadczeń poszczególnych osobistości i organizacji, jak również z głosów dzienników zachodnio-niemieckich — stwierdza przewodniczący Izby Ludowej — propozycja Izby Ludowej NRD odbiła się silnym echem w Niemczech Zachodnich. Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że znaczna część prasy zachodnioniemieckiej nie ogłosiła pełnego tekstu tej propozycji. **Mam nadzieję, że prezydium Bundestagu podziela mój pogląd, iż jesteśmy obowiązani, w miarę naszych sił i możliwości, troszczyć się o to, by nasze propozycje mogły być przedyskutowane należycie przez nasz naród. Nie jest to jednak zapewnione, dopóki prasa zachodnio-niemiecka nie będzie miała możności zaznajomienia opinii publicznej z pełnym tekstem uchwały Izby Ludowej.**

Przewodniczący Izby Ludowej podkreśla, że prasa zachodnioniemiecka nie podała również do wiadomości swych czytelników deklaracji premiera **Grotewohla** z dnia 15 września.

Z mojej strony — pisze dalej Dieckmann — **jestem gotów umożliwić jak najszersze rozpowszechnienie w Niemieckiej Republice Demokratycznej oświadczeń przedstawicieli Bonn. Jestem przekonany, że umożliwiając w ten sposób wspólnie narodowi niemieckiemu swobodne przedyskutowanie naszych propozycji przysłużymy się pokojowi i przywróceniu jedności Niemiec.**

Budujemy socjalistyczną Warszawę



Na Mariensztacie

Cenna inicjatywa włókniarzy

Trójki tkackie – orężem w walce o wyższą wydajność pracy

Systematyczne obniżanie kosztów własnych produkcji stało się od VI Plenum PZPR żelaznym prawem naszej gospodarki. Zgodnie ze wskazaniami Partii obniżenie kosztów własnych osiągamy przez zniżkę kosztów materiałowych (zmniejszenie zużycia surowców, wykorzystanie odpadków itd.) i osobowych (zwiększenie wydajności pracy, a tym samym zmniejszenie nakładów finansowych na jednostkę produkcyjną). Koszty materiałowe obniżane są dzięki oszczędzaniu materiałów produkcyjnych i wprowadzaniu na tej podstawie nowych, postępowych norm zużycia surowców. Koszty osobowe zaś obniżamy jak już powiedzieliśmy przede wszystkim przez zwiększenie wydajności pracy. W przemyśle naszym w coraz to nowych gałęziach przechodzi się na nowe, bardziej doskonałe i wydajne formy organizacji pracy; w szczególności coraz szerzej zastępuje się pracę indywidualną przez zespołową, polepsza się podział pracy i pogłębia specjalizację poszczególnych stanowisk, doskonali się organizację pracy, ujawnia coraz to nowe rezerwy wydajności, wykorzystania maszyn, narzędzi itp.

Ostatnio robotnicy PZPB im. Szymańskiego w Łodzi zorganizowali tzw. trójki tkackie. **Tkacze, którzy pracowali indywidualnie, obsługując po cztery krosna, połączyli się w trójki, z których każda obsługuje po dwanaście krosien. Operacje związane z tą obsługą, zostały wewnątrz trójki podzielone nie według krosien, lecz według rodzajów czynności: np. jeden z trójki wiąże nici, drugi natyka wątek i puszcza krosna, trzeci kontroluje osnowę itd. Cała trójka jest solidarnie odpowiedzialna za 12 krosien i otrzymuje zapłatę według ich łącznej produkcji.**

Ta nowa metoda pracy ściśle jest związana z rozpowszechnioną w Związku Radzieckim inicjatywą inżyniera **Kowalowa. Kowalow, jak wiadomo dowiódł, że poszczególni stachanowcy, a tym bardziej szeregowi robotnicy niejednakowo wykonują poszczególne czynności i że czas, zużywany przez każdego z nich na wykonanie tych samych czynności, wykazuje dużą rozpiętość: tkacze przodujący w szybkim wykonaniu jednej operacji, ustępują innym w drugiej. Kowalow w związku z tym zaproponował ścisłą specjalizację robotników w wykonywaniu poszczególnych operacji i przekazywanie doświadczeń robotników przodujących robotnikom słabszym.**

Organizacja tkaczy w trójki i rozdzielenie czynności wewnątrz trójek, tj. powierzenie każdemu tkaczowi tych czynności, które wykonuje on najlepiej, prowadzi właśnie do ścisłej specjalizacji i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Całokształt pracy tkacza składa się bowiem z siedmiu podstawowych operacji; **wykonując w trójce tylko część tych operacji, lecz stale te same, tkacz dzięki specjalizacji łatwiej i szybciej nabiera wprawy i osiąga wyższe wykonanie norm. Również szkolenie przy takim stałym podziale pracy w trójce może być tak zorganizowane, by każdy tkacz był szkolony przede wszystkim w wykonywaniu tych czynności, które mu powierzono w trójce.**

Zorganizowane trójki tkackie mają już poważne wyniki produkcyjne. **Tak np. w PZPB im. Szymańskiego w Łodzi młodzieżowa trójka, składająca się z tow. tow. Kątnej, Bartłomiejczyk i Klimaszewskiej podniosła wykonanie norm przeciętnie do 114,2 proc. przy pracy metodą trójkową, zarobki zaś podniosły się przeciętnie o 211 złotych. W PZPW im. Barlickiego trójka tow. tow. Szczepaniak, Kowalczyk i Parusiński, którzy indywidualnie osiągali tylko 91 proc. normy (Parusiński zaledwie 76 proc. normy), podniosła swą wydajność do 110 proc. normy. W PZPB im. Dzierżyńskiego trójka tow. tow. Walczak, Czerwik i Pasześ osiągnęła wydajność 103,5 proc. normy.**

Osiągnięcia te oczywiście nie przychodzą same. Zorganizowanie pracy trójkowej wymaga wielu przygotowań oraz pomocy ze strony organizacji partyjnej, organizacji ZMP-owskiej, Rady Zakładowej i administracji.

Przejście na pracę trójkami wymaga odpowiedniego rozstawienia maszyn, tak, aby marszruty członków trójek nie były zbyt odległe, wymaga odpowiedniej organizacji miejsc roboczych, odpowiedniego wyposażenia stanowisk pracy (zapasowe czółenka, wątek na odpowiednich cewkach itp.). Tkaczom należy pomóc w celowym doborze składu każdej trójki, gdyż winny one tworzyć zgrany zespół; można to najlepiej zrobić przez szczegółową analizę pracy każdego tkacza według metody Kowalowa.

W tej poważnej pracy nie powinno zabraknąć organizacji ZMP-owskich. Powinny one w przemyśle bawełnianym i wełnianym rozwinąć żywą propagandę tej nowej, cennej metody pracy. Powinny one zachęcać tkaczy do podjęcia tej formy, tłumaczyć jak wielkie znaczenie ma ona w przyśpieszeniu wykonania zadań Planu 6-letniego, w obniżeniu kosztów własnych produkcji.

Organizacje ZMP-owskie powinny również ściśle współdziałać z organizacjami partyjnymi i związkowymi oraz z administracją w akcji przygotowania w zakładach pracy warunków dla wprowadzenia nowej metody pracy.

Rozpowszechnienie trójek tkackich zapewni przemysłowi włókienniczemu nowe poważne osiągnięcia w dziedzinie wzrostu wydajności, stanie się jednym z głównych narzędzi wykonywania i przekraczania planów w tym przemyśle. (w)

Z PRASY: Pod pokrywką traktatu pokojowego USA usiłują kontynuować w Japonii remilitaryzację i faszyzację kraju.



NIE OSZUKACIE

Notatnik aktywisty ZMP w szkole

Organizujemy koła ZMP w klasach 8-mych

Przewodniczący zebrania powie uroczyście — Do nowego Zarządu zostali wybrani... I wymieni nazwiska tych, kórych Koło obdarzyło zaufaniem — tych, którzy od dziś kierować będą pracą nowego koła ZMP.

Zaledwie kilka minut wcześniej przyjęto w szeregi ZMP kilkunastu nowych członków. W koło rozjaśniają się uśmiechem twarze i każdy z obecnych na tym zebraniu myśli: „przyjęli mnie, jestem ZMP-owcem, nigdy nie zapomnę tego pięknego dnia w moim życiu".

Takie piękne, radosne zebrania odbywają się i odbywać się będą w najbliższych dniach w szkołach, gdzie wstępują do ZMP uczennice i uczniowie klas ósmych.

Przyjęcie w szeregi organizacji każdego nowego ucznia czy uczennicy jest dla szkolnego koła ZMP momentem ważnym i uroczystym.

A przyjęcie do ZMP kilku czy kilkunastu uczennic i uczniów z klas 8 jest momentem ważnym i uroczystym dla całej szkolnej organizacji ZMP.

Chwila, w której nowoprzyjęci usłyszą twierdzącą odpowiedź kolegów na pytanie: „czy wart jestem wstąpienia w szeregi ZMP" — ta chwila pozostawia niezatarte wrażenie w każdej młodej dziewczynie czy chłopcu, który oczekiwał na decyzję: „uchwałą Koła zostajecie przyjęci do Związku Młodzieży Polskiej".

Uczennice i uczniowie, którzy wstępują w szeregi ZMP w 8 klasach to w większości harcerze i harcerki, którzy całym swym postępowaniem, swoją dotychczasową nauką i zrozumieniem tego wszystkiego, co się wokół nich dzieje, napełniali bogatą treścią, szczególnie punkt prawa harcerskiego, który mówi: **„Harcerz przygotowuje się do pracy w szeregach w Związku Młodzieży Polskiej".**

O tym, z jakim uczuciem i nadziejami wstępują w szeregi ZMP uczniowie z klas 8, pamiętać powinny Zarządy Szkolne ZMP, przygotowujące pierwsze zebrania w tych klasach.

Zebrania, na których będą przyjmowani do ZMP uczniowie i uczennice klas 8 powinny się odbyć już we wrześniu, a najpóźniej w pierwszych dniach października. Potrzebne jest szczególnie staranne i przemyślane przygotowanie tych zebrań. Niesłuszne i niepotrzebne jest przewlekanie tej sprawy. W ubiegłym roku dwa, trzy i przeszło cztery miesiące oczekiwali uczniowie klas 8 na przyjęcie ich do ZMP. Zarządy Szkolne czekały wiele miesięcy, pozostawiając młodzież w tych klasach najczęściej bez opieki. Takie bezczynne oczekiwanie przyniosło wiele szkody. Jeszcze w tym roku nie zostały przezwyciężone opory przeciwko sprawnemu i szybkiemu organizowania kół w 8 klasach. Wiele Zarządów Szkolnych odkłada tę sprawę „na potem". Nawet w dobrze pracującej szkolnej organizacji ZMP przy III Szkole TPD w Warszawie przewodniczący Zarządu Szkolnego postanowił poczekać z przyjmowaniem nowych członków.

Wystarczającą podstawą przyjęcia do ZMP uczniów klas 8 jest opinia, jaką wystawia im szkoła podstawowa, do której poprzednio uczęszczali, opinia z drużyny harcerskiej dla harcerzy i harcerek oraz opinia kolektywu tej klasy. Zrozumiałe, że przyjmowanie powinno odbywać się w myśl instrukcji ZG ZMP „O przyjmowaniu nowych członków". Koła w klasach 8 powinny być zorganizowane jak najszybciej, sprawnie i uroczyście. Dobrze przygotowuje się do tego **Zarząd Szkolny ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej im. Hoffmanowej w Warszawie. Zarząd ten wy**znaczył dwie koleżanki, które są odpowiedzialne za przygotowanie i przeprowadzenie zebrań. Koleżanki rozpoczęły swoją działalność od zapoznania się z uczennicami z 8 klas i od bezpośrednich serdecznych rozmów z tymi dziewczętami, które wyraziły chęć wstąpienia do ZMP. **Takie postępowanie jest ze wszech miar słuszne. Zebrania w 8 klasach powinny poprzedzać rozmowy z uczennicami i uczniami, którzy przygotowują się do wstąpienia w szeregi ZMP.**

Koleżanki z **Liceum Hoffmanowej w Warszawie** popełniły jednak jeden błąd. Na zebranie, na którym odbywać się ma przyjmowanie do ZMP zaplanowały one poważny, teoretyczny, trudny referat, oparty o pracę **Lenina „Zadania Związków Młodzieży".**

Taki zasadniczy, poważny referat na pierwszym zebraniu Koła ZMP w 8 klasie nie został najszczęśliwiej wybrany. Aby go zrozumieć, potrzeba lepszego przygotowania teoretycznego, niż to, które mają nowowstępujący członkowie.

Pogadanka w której zostaną omówione piękne karty historii Związku Młodzieży Polskiej, pogadanka o młodych przywódcach i bohaterach walki o wolność i socjalizm, o ZMP-owcach — bohaterach pokojowego budownictwa, wzbogacona, wierszami i pieśniami o ZMP, o walce młodzieży całego świata — taka powinna być treść pierwszego, radosnego i uroczystego zarazem zebrania.

Nie można zwlekać z przyjmowaniem 8-mioklasistów do ZMP. Nasz Związek potrzebny jest tej młodzieży. Szkolne organizacje ZMP-owskie powinny troskliwie i sumiennie przygotować pierwsze zebranie.

JERZY WUNDERLICH



Ministrowie: Skrzeszewski i Gede oraz ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng-Ming-Czi oglądają eksponaty przemysłu lekkiego na wystawie „Chiny dzisiejsze".

Naród chiński buduje i tworzy

Z wystawy społeczno-gospodarczej „Chiny dzisiejsze"

U wejścia do gmachu wystawy leży wielka księga. Warto zajrzeć do niej i przeczytać, co piszą ludzie, którzy wychodząc stąd są pełni podziwu, radości i dumy.

„Wystawa, którą zwiedziłem, świadczy o potędze Chin" — pisze ob. M. Lizek. Pod tymi słowami dużym, niewprawnym pismem: **„Wystawa jest piękna! Niech żyją Chiny Ludowe"** — tak wyraził uczucia przyjaźni 7-letni Mietek Rabinowicz. Podobne napisy zapełniły już dwie duże księgi.

ABY POZNAĆ CHINY

W dzień i wieczorem przez piętra dawnego gmachu PDT przy ul. Brackiej w Warszawie nieustannie przesuwają się ludzie. Setki, tysiące, dziesiątki tysięcy zwiedzających. Długo przypatrują się eksponatom. Dyskutują. Widać zainteresowanie, chęć poznania osiągnięć bratniego narodu. **„Wystawa przyczyni się do pogłębienia wiedzy o Chinach, kraju odległym, ale politycznie i uczuciowo nam bliskim, przyjaznym, drogim"** — mówił otwierając wystawę 15 sierpnia Min. Handlu Zagr. tow. **Gede.** Istotnie. Wystawa jest praktycznym wykładem o życiu największego państwa Azji, wykładem, którego treść z tak dużą ciekawością poznajemy.

NOWE ŻYCIE STAREGO KRAJU

W pierwszej, problemowej części wystawy — stoją rzędy plansz. Duże fotografie i zwięzłe napisy mówią o nowym życiu Chin. Zaczęło się ono dla całego kraju przed niespełna dwu laty. 1 października 1949 r. proklamowana została Republika Ludowa. Ten dzień stał się największym zwycięstwem Chin, wywalczonym wieloletnimi zmaganiami narodu, który prowadzony przez Partię Komunistyczną — zmiażdżył najeźdźców imperialistycznych i rodzimą reakcję. Skończył się wieloletni okres brutalnego wyzysku, ciemnoty, upodlenia. Chiny rozpoczęły nowe życie. Dzięki pomocy największego sojusznika — Kraju Rad, dzięki współpracy z krajami demokracji ludowej, dzięki temu, że klasa robotnicza i chłopstwo mocno i na zawsze wzięło w swe ręce sprawę przyszłości — Chiny Ludowe mogły zacząć potężny marsz ku socjalizmowi.

Zdjęcia na planszach ukazują różne fragmenty życia wyzwolonych Chin, Chin dzisiejszych.

Oto przy obrabiarkach, w fabrykach, kopalniach — pracują robotnicy. Pracują już dla siebie. A przecież do niedawna np. przemysł włókienniczy i spożywczy w 74 proc. znajdował się w posiadaniu zagranicznych kapitalistów. A obecnie, w 1950 roku, np. kopalnie w prowincji Tsiansi przekroczyły roczny plan wydobycia o przeszło 10 proc. Cała produkcja podnosi się w szybkim tempie.

Oto na polach chłopi przeprowadzają reformę rolną, dokonują zasiewów już na własnej ziemi. Przed powstaniem Republiki Ludowej 80 proc. całej ziemi trzymali w swych łapach obszarnicy i kułacy. A przecież stanowili oni ledwie 10 proc. ludności wsi. Reforma rolna w samych tylko Chinach północno-wschodnich dała ziemię 20 milionom chłopów. Dzięki takiej polityce rządu i partii po raz pierwszy w historii Chin ludność nie była skazana na głód. Wiosną 50 roku zapas zboża wynosił 4,5 miliona ton. Maszyny rolnicze, radzieckie metody uprawy i hodowli, rozumny wysiłek chłopa — powodują niezwykle szybki wzrost ilościowy i jakościowy plonów.

Oto w szkołach uczą się dzieci. Robotnicy czytają gazety. Występuje chiński teatr. Kwitnie pięknie malarstwo. Tu dokonano też wielkich zmian. Miliony Chińczyków uczą się czytać i pisać. Coraz bardziej oddala się plaga kapitalizmu — analfabetyzm. Słoneczne uniwersytety i gwarne szkoły — otwarły się dla wszystkich.

PRZECIW PODŻEGACZOM — W OBRONIE POKOJU

Dlaczego historia zmieniła swój bieg? Dlaczego dzieje śmiertelnej nędzy zmieniły się w czas szczęścia i wolnego trudu? Zrozumieli to Chińczycy dobrze. Zrozumieli i rozpoczęli nową walkę: o pokój i socjalizm. Apel Pokoju podpisało 340 milionów Chińczyków. W porównaniu z rokiem 1949 wydajność pracy w przemyśle wzrosła w 1950 r. o 102 proc.

Ale na przeciw zdjęć pokazujących szczęśliwe życie umieszczono na sali fotografie, na których widać płaczące kobiety, spalone miasta, zabitych mężczyzn. Napis: „Tak postępują amerykańscy barbarzyńcy w naszej bratniej Korei". Naród chiński wie, że agresja amerykańska na Korei miała być wstępem do napaści na Chiny. Na front wyruszają ochotnicy chińscy. Chiny nie stracą wolności i Korea będzie wolnym państwem.

EKSPONATY

Dalszą część wystawy zajmują już eksponaty.

Ciężki przemysł i rudy. Fotografie ogromnych hut, fabryk, zakładów produkcyjnych. Rudy antymonu (50 proc. wytwórczości światowej), cynk, **wolfram** (40 proc. wydobycia światowego). W Chinach wydobywa się też węgiel, rudę żelazną i wiele innych bogactw naturalnych.

Osobne stoiska wypełniają wyroby przemysłu elektrotechnicznego, precyzyjnego i lekkiego. Tu również Chiny stają się coraz bardziej potężnymi wytwórcami.

Dużo miejsca na wystawie zajmują produkty rolne i hodowlane. Można obejrzeć niecodzienną kolekcję: 126 gatunków **zboża.** Tyle gatunków uprawia się w Chinach. Widać **pszenicę** (roczny zbiór 22.525.000 ton), ryż (2,3 produkcji światowej) i inne.

Najwyższe piętro wystawy ma posmak dobrej egzotyki. Zgromadziło ono futra, słynne i zawsze podziwiane jedwabie chińskie oraz wyroby ceramiczne i biżuterię. Tutaj najmocniej zachował się ślad wielkiej kultury chińskiej, której tradycje sięgające tysięcy lat — do dziś zachowały świeżość i piękno. Artyzm, barwność i odrębny charakter narodowy wzorów widać na tkaninach, dywanach, płótnach. To samo trzeba powiedzieć o ceramice, wyrobach z masy perłowej i kości słoniowej, oraz o produktach złotniczych.

Chiny, mimo zalewu kosmopolitycznej lichoty, nie utraciły własnej kultury. Przechował ją lud i teraz rozwija się ona szczególnie intensywnie i powszechnie.

PRZYJAŹŃ NASZYCH NARODÓW

Liczba zwiedzających, ich zainteresowania wystawą najlepiej wskazują, jak żywotna jest przyjaźń naszego narodu z Chinami Ludowymi. Wiemy o dziejowych przemianach, jakie zaszły w tym kraju, wiemy, że Chiny są potężnym mocarstwem w obozie pokoju i postępu, są wielkim naszym sojusznikiem.

Nieustanny rozwój stosunków gospodarczych i kulturalnych umacnia jeszcze bardziej naszą przyjaźń.

Jeżeli przyjąć za 100 obrót towarowy między Polską i Chinami w 1938 r., to w r. 1950 wyniósł on 1.056, a w roku 1955 wyrazi się cyfrą 2173.

Tutaj cyfry mają ogromną wymowę. Ukazują dalszą perspektywę rozwoju stosunków między dwoma krajami, które budując socjalizm, umacniają dzieło pokoju.

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI



Sala różnobarwnych jedwabi, materiałów i strojów produkowanych przez przemysł włókienniczy Chin Ludowych.

Nowy tom „Biblioteki Sztandaru Młodych"

Droga wzrostu świadomości

Ukazał się już trzeci tomik „Biblioteczki Sztandaru Młodych". Zawiera on wspomnienia **Michała Krajewskiego** zatytułowane **„Miejsce stałego zamieszkania".**

Nazwisko Michała Krajewskiego jest w Polsce powszechnie znane. To on, jako pierwszy murarz w Polsce zaczął stosować i propagować na naszych budowach nowe, bardziej wydajne metody budownictwa wzorując się na osiągnięciach radzieckich budowniczych. W uznaniu zasług **Michała Krajewskiego** Rząd Polski Ludowej nadał mu zaszczytne miano Budowniczego Polski Ludowej.

W wydanych obecnie wspomnieniach Krajewskiego nie znajdziemy co prawda opowiadania o jego powojennych już osiągnięciach, bowiem wspomnienia te doprowadzane są tylko do początkowego okresu II wojny światowej. Michał Krajewski obecnie pisze o dalszych wojennych i powojennych dziejach jego życia. Będziemy mieli wtedy całość życia człowieka, który poznał niesprawiedliwość ustroju kapitalistycznego i coraz goręcej z nim walczył, a po objęciu władzy w naszym kraju przez klasę robotniczą stanął z równie gorącym zapałem do budowania nowej Ludowej Polski.

Każdy, kto z uwagą przeczyta wspomnienia Michała Krajewskiego zauważy, jak po każdym ważniejszym zdarzeniu, po każdym zdobytym doświadczeniu rosła świadomość autora wspomnień. Syn murarza z Radomyśla, któremu bieda nie pozwalała zdobyć nauki w szkołach, który wyrusza potem „w świat" i na każdym kroku przekonuje się, że zdobycie uczciwą pracą minimum możliwej egzystencji jest w ustroju kapitalistycznym niemożliwe — rozumie coraz lepiej, że jedynym wyjściem jest walka o obalenie niesprawiedliwego ustroju. Chłopak, który początkowo nie rozumie, że przyczyną zła jest ustrój, ale dzieli wyzyskiwaczy na „złych" i „dobrych" uważając, że przyczyna zła leży w złych charakterach niektórych ludzi, a więc w sferze moralnej — po zdobytych doświadczeniach staje się jednym z przywódców strajku w Stalowej Woli.

„Dopiero życie i zmaganie się z trudnościami, które zawsze koniec końców stwarzali ludzie z przeciwnej klasy, nauczyło mnie prawdziwej świadomości klasowej. Zaczęło się od tego, że z początku powodując się raczej instynktem niż rozumem, chodziłem pomagać przy robocie KZM. Wieszaliśmy transparenty na drutach telefonicznych, pisaliśmy hasła na murach — ludnych w dzień, a pustych nocą — ulic. W pracę te wszedłem zupełnie naturalnie, jak małe dziecko wchodzi w szkołę" — pisze Michał Krajewski.

Oto pierwsza podstawowa wartość wspomnień Michała Krajewskiego — pokazanie procesu wyrastania w kapitalizmie świadomego, z trudem zdobywającego wiedzę i walczącego człowieka.

Z dziejów Michała Krajewskiego, opowiadanych przez niego samego poznamy jednak nie tylko życie autora. Jego wspomnienia mają także wartość dokumentalną. „Miejsce stałego zamieszkania" — to także materiał pomagający w poznaniu życia robotników i biedoty wiejskiej w Polsce przedwrześniowej. Stanowi to druga z głównych wartości wspomnień. Dzięki tym wartościom książka Krajewskiego będzie nie tylko dobrą lekturą, ale spełni także poważne zadanie wychowawcze.

Zbyt pobieżnie może potraktował autor niektóre okresy swego życia (okres pracy jako murarza) i w wypadku następnych wydań warto pomyśleć o szerszym opracowaniu tych okresów. **III tomik „Biblioteczki Sztandaru Młodych", zawierający wspomnienia Michała Krajewskiego, powinien znaleźć się w rękach jak najszerszych mas młodzieży — i nie tylko młodzieży.**

JANUSZ BUDYNEK

HARRY ZEJMANIS

Tokarz Państwowej Fabryki Elektrotechnicznej „WEF" — Łotewska SRR

MOJA PIĘCIOLATKA

W roku 1945 ukończyłem szkołę rzemieślniczą, w której uczyłem się jako stypendysta. Państwo troszczyło się również o moje wyżywienie, mieszkanie i ubranie.

Opanowałem zawód tokarza i zacząłem pracę w jednym z największych przedsiębiorstw Łotwy — w Państwowej Fabryce Elektrotechnicznej „WEF". Fabryka nasza produkuje skomplikowaną aparaturę telefoniczną, różnego rodzaju automatyczne stacje telefoniczne i radioaparaty.

Pracując przy warsztacie, przy pomocy doświadczonych majstrów szybko wciągnąłem się do pracy i zacząłem wykonywać normę. Ale dla mnie to było za mało. Cała załoga fabryki ogarnięta była jedynym pragnieniem — przedterminowego wykonania planu 5-letniego. Tokarze, pracownicy działu montażowego, ludzie wszystkich zawodów przedkładali wnioski racjonalizatorskie, zwiększające wydajność pracy i ulepszające jakość produkcji. Prawie każdy dzień odznaczał się jakąś ciekawą nowością produkcyjną. Rokrocznie realizowano ponad 200 cennych wniosków racjonalizatorskich, które przysparzały miliony rubli oszczędności.

Ta twórcza inicjatywa robotników wywierała dobroczynny wpływ, na naszą młodzież. Dążyłem również do tego, by stać się nowatorem, odwdzięczyć się ojczyźnie za udzieloną mi opiekę.

W roku 1948 udało mi się dopiąć celu. Po starannym przemyśleniu procesu produkcji pewnej detalicznej części stacji telefonicznej, doszedłem do wniosku, że stosując noże fasonowe, można połączyć razem kilka czynności, a przez to ulepszyć cały proces technologiczny. Wyniki przeszły moje oczekiwania: **wydajność pracy zwiększyła się 25-krotnie!**

Powodzenie dodało mi otuchy i kontynuowałem dalej swe prace. Po jakimś czasie zaprojektowałem ponownie pewne udoskonalenia. To znowu przyśpieszyło proces produkcji części detalicznych.

Pracując nad inną częścią detaliczną, robiłem doświadczenia już bardziej odważnie. **Dwa nowe wynalezione przeze mnie przyrządy przyczyniły się do 10-krotnego zwiększenia wydajności pracy.**

W ciągu ubiegłej pięciolatki wykonałem 12 norm rocznych, tj. przeszło dwa razy więcej, aniżeli przewidywała norma. Cieszy mnie świadomość, że ja — młody robotnik, — wniosłem swój wkład do ogólnonarodowej sprawy powojennej odbudowy i rozwoju przemysłu Związku Radzieckiego.

Nie jestem bynajmniej żadnym wyjątkiem. **W fabryce „WEF" przeszło 20 procent robotników posiada na swym koncie od 6—12 wykonanych norm rocznych. Wśród nich jest wielu moich rówieśników.** Dlatego więc „WEF" był fabryką, która jedna z pierwszych w Republice Łotewskiej wykonała plan 5-latki, przedterminowo w ciągu 3 lat i 10 miesięcy.

Powojenna 5-latka dokonała również wielkich zmian w moim życiu osobistym. **Zarobek mój w tym czasie zwiększył się 4-krotnie.** Uczyłem się przez cały czas. **Nie przerywając pracy ukończyłem 7-mą klasę wieczorowej szkoły dla młodzieży robotniczej i złożyłem egzaminy do Politechniki Przemysłowej w Rydze. Kontynuując pracę w fabryce, ukończyłem w r. 1950 technikum i otrzymałem dyplom technika-elektryka.**

Na jesieni ubiegłego roku złożyłem podanie na zaoczne studia przy wydziale mechanicznym Łotewskiego Uniwersytetu Państwowego po złożeniu egzaminów wstępnych zostałem przyjęty na kurs pierwszy. Pracy w fabryce nie porzuciłem, uczę się zaocznie. Skrócono mi dzień pracy, podczas sesji egzaminacyjnej dyrekcja fabryki udziela mi urlopu, wydatki zaś związane z moim kształceniem się pokrywa państwo. Po ukończeniu uniwersytetu, otrzymam dyplom inżyniera i będę pracował w swoim zawodzie. Pracę mam zapewnioną, ponieważ w ZSRR nie ma i nie może być bezrobocia.

W okresie 5-latki stalinowskiej przeszedłem drogę od absolwenta szkoły rzemieślniczej do studenta uniwersytetu, od rozpoczynającego pracę tokarza do stachanowca-racjonalizatora. Razem ze mną rosły setki tysięcy młodych ludzi radzieckich.

Rozmawiamy z korespondentami

Jak młodzi ludzie przygotowują się do służby w Wojsku Polskim

„Ludowe Wojsko — zbrojne ramię naszego narodu". Ileż razy powtarzamy te słowa nie zawsze zastanawiając się nad treścią! A przecież dotyczy ona zupełnej zmiany charakteru naszego wojska.

Przed wojną burżuazja utrzymywała się przy władzy między innymi za pomocą wojska. Synów robotniczych i chłopskich zapędzano „w rekruty" i tam uczono, że żołnierz ma nie myśleć, a strzelać. Krzykiem i „drylem" robiono z niego kukłę, która miała bronić pancernych kas kapitalistów przed gniewem ludu.

Dziś wojsko stoi na straży niepodległości naszej ojczyzny ludu pracującego. Strzeże ono naszego Gdańska, Szczecina i Wrocławia, na które ostrzą sobie zęby neohitlerowcy z Niemiec Zachodnich, popierani gorliwie przez amerykańskich imperialistów. Strzeże ono naszej pracy i nauki, spokojnego życia każdego z nas.

O poborowych

Młody człowiek idący dziś do wojska, musi sobie zdawać sprawę z wielkości zadań jakie przed nim stają. Jak najlepiej przygotować się do obrony niepodległości kraju — to znaczy przodować w wyszkoleniu bojowym i politycznym. To znaczy stale podnosić poziom swej świadomości, sprawności umysłu i mięśni.

Każdy poborowy powinien uświadomić sobie, że na niego skierowane są oczy milionów ludzi, że ci ludzie ufają mu, wierząc, iż potrafi on obronić ich domy, rodziny, ich życie, które w Polsce Ludowej stale polepsza się. Musi uświadomić sobie, że imperialiści pragnący rozpętać nową wojnę czyhają na to życie, że chcieliby je zniszczyć, zabrać nam niepodległość, uczynić z nas swych niewolników.

Nad odpowiednim przygotowaniem młodych ludzi do służby w Wojsku Ludowym muszą czuwać organizacje ZMP-owskie.

Korespondenci zaś powinni nam podawać z terenu przykłady takiej pracy przygotowawczej.

Piszcie nam więc o tym, jak organizacje ZMP-owskie żegnają poborowych. Piszcie o pogadankach, o uroczystościach, manifestacjach, pożegnaniach młodych ludzi odchodzących z zakładów pracy i ze wsi do wojska. Pamiętajcie, że każdy poborowy powinien odchodzić świadomy swych zadań i praw, jakie mu przysługują, spokojny o rodzinę, którą zostawia — a będąc w wojsku pozostawać w stałym kontakcie listownym z kolegami. O to wszystko musi zadbać organizacja ZMP-owska.

Dziś chłopak ze wsi, czy z miasta wróci z wojska nie ogłupiony i zgnębiony — jak przed wojną, ale mądrzejszy, bardziej przygotowany do życia. Wielu zdobywa zawód właśnie w wojsku. A do ilu to matek na wsi czy w mieście — synowie powrócą oficerami?

Dlatego jest to powód do radosnej manifestacji. I o tym trzeba pisać jak najwięcej.

Więź z masami

Tym bardziej, że żołnierz nie zostaje, jak dawniej, odcięty od świata w koszarach, nie traci kontaktu z masami z których wyszedł.

Pisał nam kol. **Dąbroś**, korespondent z **Jeleniej Góry** o spotkaniu żołnierzy z przodownikami pracy. Takich spotkań jest więcej. Żołnierze — synowie chłopscy często przyjeżdżają pomagać chłopom małorolnym w żniwach i omłotach. Składają żołnierze wizyty robotnikom i odwrotnie. Nie trudno im znaleźć wspólny język, bo cel jest wspólny. Dawniej dowództwo zamykało żołnierza na cztery spusty, aby po rozmowie z robotnikiem nie zbuntował się. Dziś dowództwo uważa, aby żołnierz nie stracił kontaktu z ludźmi pracy.

Te spotkania zamieniają się w manifestacje na cześć Ludowego Wojska, pogłębiają więź wojska z masami. O takich spotkaniach trzeba właśnie pisać.

Opieka nad rodziną żołnierza

Uchwalony niedawno przez Radę Ministrów dekret, mówi, że:

rodziny żołnierzy, pozostające na ich utrzymaniu mają prawo do pełnej i bezpłatnej opieki lekarskiej, o ile nie korzystają już z tych uprawnień z tytułu własnej pracy, ubezpieczenia, renty.

Rodziny żołnierzy nie mogą być usunięte z mieszkań, a jeśli wymaga tego interes społeczny — muszą otrzymać równorzędne mieszkania zastępcze.

Gospodarstwa rolne rodzin żołnierzy mają od 1 stycznia 1952 r. prawo do ulg podatkowych, korzystają z pierwszeństwa w pomocy sąsiedzkiej, pomocy przy odbudowie zagród, w przydziale budulca i materiałów budowlanych, w pomocy finansowej na podniesienie produkcji rolnej.

Takiej opieki nad rodziną żołnierza nie było i nie może być w państwie kapitalistycznym.

Obowiązkiem korespondentów **jest pilnować przestrzegania artykułów dekretu.** Jeśli korespondent widzi, że rodzinie żołnierza dzieje się krzywda, jeśli widzi, że organy terenowe nie stosują się do uchwały Rady Ministrów — powinien natychmiast sygnalizować o tym redakcji. Sam bowiem dekret nie wystarcza — trzeba go wprowadzić w życie.

Jednocześnie w listach trzeba zwrócić uwagę na to czy organizacje ZMP-owskie na wsi pomagają rodzinom żołnierzy w żniwach, omłotach itp.

Jako doskonały przykład opieki nad rodzinami wojskowych — służyć nam mogą harcerze i ZMP-owcy w Ciążeniu, woj. poznańskie, którzy zorganizowali na wzór pionierów radzieckich „Drużynę Timurowską". Drużyna ta opiekuje się rodzinami żołnierzy, pomagając im w pracy (patrz „Sztandar Młodych" nr 226).

Tę piękną inicjatywę powinni popularyzować wszyscy korespondenci „Sztandaru Młodych", inicjując organizowanie „Drużyn Timurowskich" na swoim terenie i pisząc o ich osiągnięciach.

Piszemy o LPŻ

Wielu z nas jest jeszcze zbyt młodych aby być powołanymi do wojska. Ci z młodszych roczników powinni jednak o tym pomyśleć, jak przygotować się do zaszczytnej służby. Przygotowanie to, dzięki któremu każdy z nas może lepiej i łatwiej odbywać służbę wojskową — da nam **Liga Przyjaciół Żołnierza.**

Wszyscy ZMP-owcy winni zasilić szeregi tej organizacji.

Korespondenci powinni widzieć w terenie LPŻ, pisać o prowadzeniu przez nią wyszkolenia bojowego i politycznego, pisać o jej osiągnięciach i brakach.

Od sprawnego bowiem działania LPŻ zależy w dużej mierze dobre przygotowanie młodzieży do służby w wojsku ludowym.

J. ZIELEŃSKI

RADIO

na dzień 24 września 1951 r. (PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert 6.05 Pieśni masowe i melodie operetkowe 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli **8.00 Radzieckie pieśni masowe i ludowe** 8.55 Aud. dla kl. I-II 9.20 Aud. dla kl. III-IV **9.45 Informacje** 9.50 Koncert solistów 10.15 Koncert pod dyr. Górzyńskiego 10.55 „List" — odc. opow. J. Janowskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 „Głos mają kobiety" 12.15 Ludowe pieśni radzieckie 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę" 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego 17.00 Pieśni L. Janaczka 17.15 **Z kraju i ze świata — „To nie jest takie trudne"** 18.00 Kompozytor Tygodnia — Fr. Liszt 18.40 „Nowy mur" — 9 odc. pow. R. Hussarskiego 19.15 Aud. dla młodzieży **20.30 Pieśni i tańce gruzińskie** 20.45 Aud. dla wsi 21.00 Utwory skrzypcowe 21.40 Muzyka rozrywkowa pod dyr. O. rzechowskiego 22.20 Muzyka symf.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00.

6.15 Muzyka rozrywkowa i pieśni masowe 7.15 Duet fortepianowy 13.30 „Muzyka dla wszystkich" 13.50 Aud. ZNP 14.30 „Jak się dawniej listy pisały" — **I fragm. opow. I. Kraszewskiego** 14.50 Muzyka rozrywkowa 15.30 Aud. dla dzieci 15.50 Aud. PCK dla chorych **16.05 Piosenki radzieckie 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Utwory Beethovena i Schumana 17.05 Odpowiedzi „Fali 49"** 17.15 Koncert **18.05 Skrzynka Wszechnicy Radiowej** 18.15 „Słońce na recepte" — pog. 18.25 Muzyka **19.00 Wszechnica Radiowa** 19.20 Pieśni polskie 19.40 Muzyka 20.30 „Uprawa prosa" — poemat B. Brechta 21.00 Koncert pod dyr. Gerta 21.45 Wspomnienia robotnicze 22.00 „Muzyka i aktualności" 22.30 **Muzyka taneczna.**

Zarząd Miejski ZMP w Rzeszowie musi się bardziej zaopiekować kołem przy Zarządzie Budowlanym nr 5

W nowozałożonym oddziale nr 5 Zarządu Budowlanego w Rzeszowie w maju br. powstało Koło ZMP liczące ponad 100 członków.

W zorganizowaniu koła dopomógł Zarząd Miejski ZMP. Wybrano Zarząd i przewodniczącego — kol. **Peszko.** Praca organizacyjna koła skończyła się na wyborze Zarządu koła.

A Zarząd Miejski ZMP w Rzeszowie wiedział dobrze, że przy Zarządzie Budowlanym nr 5 powstało koło ZMP — któremu trzeba pomagać. **Nawet interwencja i prośby sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Zarządzie Budowlanym nr 5 — tow. Sikory nie ruszyły instruktorów ZM zza biurek.**

Zarząd Miejski w Rzeszowie nie otoczył opieką nowopowstałego koła. A Zarząd Koła, nie mając wskazówek, jak zorganizować pracę z młodzieżą, — nic nie robił...

Podstawowa Organizacja Partyjna nie widząc żadnej pracy ZMP w Zarz. Budowlanym nr 5 — na jednym z zebrań **przeanalizowała dotychczasową sytuację w kole ZMP i wysunęła wniosek, aby zwołać zebranie całej młodzieży** i w ten sposób ożywić pracę Zarządu. Tak też zrobiono...

Na zebraniu, które odbyło się w końcu ub. miesiąca młodzież w dyskusji wykazała duże braki w pracy Zarządu Koła. **Oderwanie od młodzieży, brak pracy kulturalno - oświatowej, brak zebrań organizacji itd.** Między innymi padł wniosek, aby wybrać nowy Zarząd Koła, — zebrani przyjęli to jednogłośnie. Wybrano nowy Zarząd.

Obecny na zebraniu przedstawiciel **Zarządu Miejskiego ZMP kol. Kucab zabierając głos w dyskusji, stwierdził**, że cięcie to, (tj. wybranie nowego Zarządu) — jest przełomem w naszej organizacji, przełomem na lepsze.

Sam wybór Zarządu to jeszcze nie wszystko — kolego Kucab — nowowybranym Zarządom trzeba pomagać w pracy organizacyjnej, szkoleniowej i świetlicowej. Organizacja ZMP przy Zarządzie Budowlanym nr 5 — ma bardzo dobrą młodzież, ma przodowników pracy takich jak kol. kol. **Jan Cybula, Feliks Stachura, Mieczysław Kostula i in. Ale młodzieży tej musi pomagać organizacja i jej instytucje. I dlatego Zarząd Miejski ZMP w Rzeszowie musi bliżej zainteresować się kołem ZMP przy Zarządzie Budowlanym nr 5.**

Zarząd Miejski ZMP w Rzeszowie musi skończyć z macoszym stosunkiem do kół.

Dopilnować tego winien Zarząd Wojewódzki ZMP w Rzeszowie.

WINCENTY STODÓŁKA

Śladem naszych interwencji

Korespondent terenowy wygrał walkę z „doktorem śmierci"

Kolega **Rosiak z Jeziorska, powiat Turek, woj. poznańskie,** napisał do nas list następującej treści:

„Na terenie Jeziorska mieszka „doktór śmierci": znachor nazwiskiem Aleksy Zakrzewski. Od roku 1944 pracuje on jako wykwalifikowany lekarz, chociaż nawet nie wie, jak się nazywają narzędzia lekarskie. Leczenie jego polega na puszczaniu krwi chorym zardzewiałymi narzędziami. Chorym na ból głowy stawia cięte bańki albo wyrywa zęby — też zardzewiałymi szczypcami.

Więc prosiłbym w imieniu mieszkańców Jeziorska, aby władze naszego państwa ludowego zajęły się tym „lekarzem śmierci", bo zdrowie przynosi tylko wykwalifikowany lekarz, który nie leczy pokryjomu przed władzami naszego państwa.

Obok zawodu „lekarza" — drugim zawodem ob. Zakrzewskiego jest... reperacja rowerów. Trzeba nadmienić, że leczy on rowery tak, jak ludzi — kilometra nie ujedziesz. A zapłatę bierze odpowiednią.

Spotkałem go raz i mówię do niego: „ej, Zakrzewski przestań wyzyskiwać ludzi". On mi na to odpowiedział: „Jak za wyrwanie zęba każę przyjść Przepiórce na 2 dni kopać ziemniaki — to przecież nie wyzysk. Mam poważanie, leczyłem Wandę Teligi, a teraz leczę Niemierzynę w powiatowym mieście Turku — puszczam jej krew.

Wanda Teligi z braku krwi nie może przyjść do zdrowia. Innych pacjentów ob. Zakrzewskiego czeka taki sam los, a może i gorszy".

List kol. Rosiaka skierowaliśmy do **Prezydium PRN w Turku.** Odpowiedziano nam, że sprawę po zbadaniu przekazano prokuratorowi.

List kol. Rosiaka — to przykład jak korespondent może swym piórem zdzierać wielowiekową zasłonę ciemnoty i zacofania wsi polskiej.

Sprawa bowiem nie zakończyła się oddaniem znachora w ręce prokuratury.

Organizacja partyjna PZPR gminy Jeziorno przeprowadziła szeroką akcję uświadamiającą, wyjaśniając społeczeństwu, jak fatalne skutki ma „leczenie się" u pokątnych „lekarzy"-znachorów.

Widmo „doktora śmierci" zniknęło z powiatu Turek. Od korespondentów zależy w dużej mierze — jak szybko zniknie ono z całej Polski.

Sprawy drobne są również sprawami ważnymi

„Ob. Michał Chroba jest zatrudniony przy akcji robót rozbiórkowych w Nowogardzie. Układał on cegłę w sztabiki — po dwieście sztuk. Było w tym tylko dwa rzędy dobrej cegły — reszta zaś — sam gruz i chciał jeszcze, aby mu zapłacili po 35 złotych.

Jest to człowiek w starszym wieku będzie miał około 40 lat. I taki daje przykład młodym ZMP-owcom, którzy z nim razem pracują. Tak nie powinien postępować obywatel Polski Ludowej"

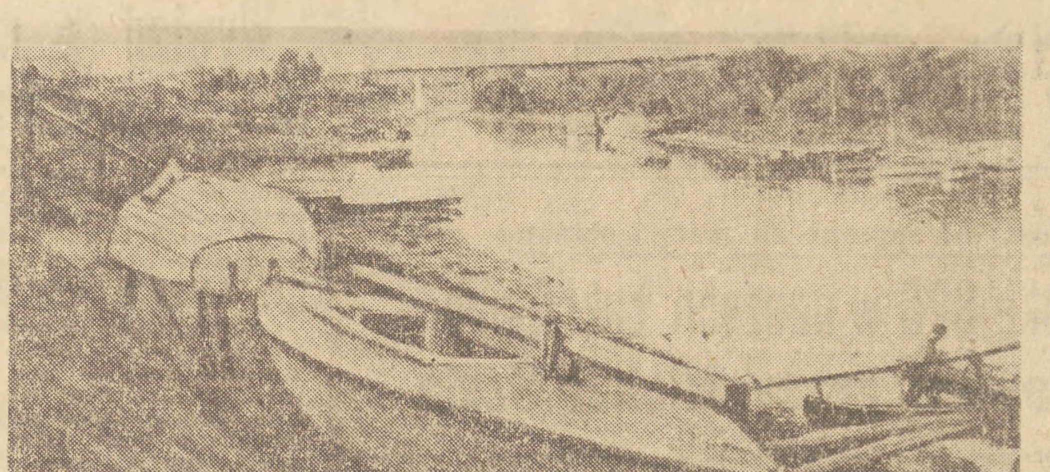
— napisał do nas kol. **Mieczysław Łata z Nowogardu.** Oburzało go, kiedy widział, jak wśród dziesiątków uczciwie pracujących ludzi znalazł się jeden kombinator, który chciał tanim kosztem zarobić, narażając państwo na straty. Oburzało go, że taki człowiek nie tylko sam kłamie i oszukuje, ale uczy takiego postępowania także młodzież.

Na szczęście — jak nam wyjaśnia **Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowogardzie** — kierownik robót poznał się na kombinacjach ob. **Chroby.** Nieuczciwego pracownika przesunięto na inny odcinek robót.

Ale korespondencja kol. Łaty jest dla nas przykładem, jak powinien reagować korespondent na sprawy na pozór drobne i jednostkowe, które przecież są sprawami ważnymi, bo z nich składa się całe nasze życie.

CAŁY NARÓD BUDUJE SOCJALISTYCZNĄ WARSZAWĘ

S.O.S. S.O.S



Nad kanałem w porcie Czerniakowskim w Warszawie leżą już od dawna porzucone dwa jachty. Są one — raczej były — zdatne do użytku. Teraz — nie wiadomo. Żarła je bowiem wilgoć, suszyło słońce, smagały nadwiślańskie wiatry... KIEDY DYREKCJA DRÓG WODNYCH W WARSZAWIE ZAINTERESUJE SIĘ TYMI DWOMA OPUSZCZONYMI, SAMOTNYMI JACHTAMI? — NAJWYŻSZY JUŻ CZAS.

O praktykach wakacyjnych i o „praktykach" DOSZ-u w Gdańsku

Techniczne Szkoły Zawodowe oprócz wiedzy teoretycznej dają swym uczniom również umiejętności praktyczne. Umiejętności praktyczne zdobywają uczniowie szkół zawodowych w warsztatach szkolnych, a zwłaszcza w czasie praktyk wakacyjnych. Od właściwej organizacji zajęć w czasie praktyk wakacyjnych zależą w znacznym stopniu kwalifikacje techniczne uczniów.

Oceniła to Dyrekcja Stoczni Północnej, o czym świadczy korespondencja kol. Nogiecia Leszka z Krakowa.

„Zaraz w pierwszym dniu po przybyciu na praktykę zorganizowano zebranie wszystkich praktykantów, na którym obecni byli przedstawiciele Partii, ZMP, Rady Zakładowej, oraz opiekun młodzieży odbywającej praktykę, inż. Lewandowski.

Inicjatywa zorganizowania zebrania była bardzo słuszna. Poznaliśmy się na zebraniu ze sobą (byli tu na praktyce uczniowie i studenci z różnych uczelni i miast) i poznaliśmy ludzi, którzy kierują życiem całej Stoczni. Mogliśmy również omówić swoje plany i bolączki. Te ostatnie pojawiły się już w pierwszym dniu, bowiem grupa praktykantów z Krakowa mieszkała w bardzo niehigienicznych pomieszczeniach. Dzięki interwencji stoczniowców, a ściślej mówiąc pomocy dyr. ob. Stopy i ob. Bobka, praktykanci z Krakowa otrzymali nowe mieszkania, w których była woda bieżąca i światło.

Na zebraniu uzgodniono również sprawę naszego wyżywienia. Zapoznano nas również z planem praktyki, dekretem o socjalistycznej dyscyplinie pracy oraz z zasadami higieny i bezpieczeństwa pracy. Dowiedzieliśmy się, że w ciągu praktyki każdy przejdzie wszystkie działy produkcji, jak również zapozna się z pracą umysłową, jak np. planowanie, kalkulacja produkcji, rozdział materiałów itp. W ten sposób stanęliśmy przy warsztatach pracy dokładnie zorientowani w swoich obowiązkach i mogliśmy wydajnie pomóc Stoczni w wykonywaniu planu produkcyjnego.

Pracowaliśmy dużo nie tylko przy warsztacie, ale również w świetlicy, organizując wieczorki kulturalno - rozrywkowe i akademie, m. in. akademię z okazji „Święta Lotnictwa".

Koniec praktyki wykazał, że w ciągu tych 4 tygodni bardzo przywiązaliśmy się do pracy w Stoczni i do ludzi, którzy z nami pracowali. Troskliwie udzielono nam wielu cennych wskazówek i porad, a zdobyte doświadczenia pomogą nam w dalszej nauce i pracy zawodowej".

Z korespondencji tej widać, że można dobrze zorganizować praktyki wakacyjne, że mogą one spełnić swój cel, przygotowując uczniów do samodzielnej pracy zawodowej. A jednak nie wszędzie właściwie zadbano o organizację praktyk wakacyjnych. **Z winy DOSZ-u w Gdańsku do Stoczni im. Komuny Paryskiej skierowano za dużo praktykantów, którzy z tego powodu wszystkim się zajmowali, ale najmniej odbywaniem właściwej praktyki. Pisze na ten temat kol. Zygmunt Tyska z Wrzeszcza.**

„Wszyscy uczniowie naszej szkoły — „Conradinum" w Gdańsku praktykowali w Stoczni im. Kamuny Paryskiej. Ja praktykowałem w drugim turnusie przez 4 tygodnie, ale pierwszy turnus trwał 6 tygodni, więc praktykowaliśmy razem.

Zjechało się do Stoczni z różnych szkół aż trzystu uczniów i studentów. Robota i owszem była, zapisywano nam np. w zeszytach „czyszczenie z odpadków drzewnych terenu stolarni", co w języku potocznym nazywa się zamiataniem.

Do każdego robotnika przydzielono kilku praktykantów.

Tym robotnikom należałoby się premia za rozwiązywanie zagadnienia: „Co dać tylu praktykantom do roboty?" Gdy okazało się, że trzeba naprawić kawałek rury na „jednostce", tośmy się omal nie potratowali, śpiesząc do tej rury. Ale okazało się, że robota była tylko dla jednego i to na krótko. Więc zostawiliśmy przy tej robocie tego jednego i chodziliśmy posłuchać, jak marynarze grają na mandolinie. A że grali ładnie, a roboty nie było więc słuchaliśmy dość długo.

W związku z tymi wszystkimi sprawami chcę zadać pytania:

1) dlaczego skierowano tych trzystu ludzi do jednej Stoczni — czy to mało Stoczni w Polsce lub fabryk w których moglibyśmy być przeszkoleni?

2) zamiatanie też potrzebna praca — ale czyż trzeba kończyć „Conradnium", żeby zamiatać stolarnię?

3) czy na przyszły rok też będą tak urządzane praktyki?"

Pytania te kierujemy pod adresem Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Gdańsku.

(RED.)

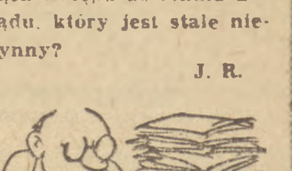
Razem z naszymi korespondentami pytamy

Dlaczego



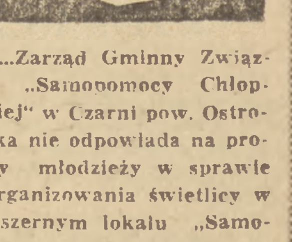
...na drzwiach Zarządu Gminnego ZMP w Myszyńcu wisi duża kłódka broniąca wstępu do lokalu Zarządu, który jest stale nieczynny?

J. R.



...Zarząd Gminny Związku „Samopomocy Chłopskiej" w Czarni pow. Ostrołęka nie odpowiada na prośby młodzieży w sprawie zorganizowania świetlicy w obszernym lokalu „Samopomocy Chłopskiej"?

wg. koresp.
J. RZYSZKOWICZA
Rembertów



...na rzekomo bezalkoholowej zabawie ZSCh w Świniarowie, pow. Bochnia sprzedawano w pobliskiej piwnicy wódkę w butelkach po nafcie(!).

wg. koresp.
JANA MĄCZKI
Świdnica

I oczekujemy odpowiedzi

Zarządu Powiatowego ZMP w Ostrołęce;

Zarządu Powiatowego ZSCh w Ostrołęce;

Zarządu Powiatowego ZSCh w Bochni;



OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Niepotrzebny mecz w Budapeszcie

L

A Polacy? Niestety PZB nie pomyślał o żadnych przygotowaniach. A przecież już w kilka dni po turnieju Polacy mieli stanąć do meczu z Węgrami. Do meczu, który był zorganizowany jak się zdaje tylko po to, aby Węgrzy sfinansowali wyjazd polskich bokserów na mistrzostwa Europy...

W kilka dni po zakończeniu turnieju o mistrzostwo Europy odbył się mecz Polska — Węgry. Oczywiście z punktu widzenia sportowego nie było wielkiego sensu organizować to spotkanie. Bokserzy byli przecież zmęczeni ciężkimi walkami. Piłat nie mógł stanąć do walki i trzeba było na gwałt wzywać na pomoc słabego Wockę.

Cóż, kiedy w owe czasy, jak nieraz wspominałem, względy finansowe decydowały przede wszystkim. O meczu tym jest mi szczególnie przykro pisać, gdyż wygląda to na moje żale pod adresem PZB, który nie zabrał mnie do Budapesztu. Powołam się więc na zdanie innych. Oto co pisała dosłownie prasa sportowa:

FATALNE ZANIEDBANIE

„Majchrzycki, jako kierownik ekspedycji zawiódł. Tryb życia Chmielewskiego pozostawiał dużo do życzenia. Sipiński przeziębił się w pływalni. Posiłek przed meczem był błędem nie do przebaczenia. Kto wie czy te zaniedbania nie są przyczyną porażki 6:10.

Zarzuty skierowane w stronę formalnego kierownika sportowego drużyny, trafić jednak powinny w sprawców tego niefortunnego kroku, w zarząd PZB, który nie przywiózł do Budapesztu trenera. Uparcie trwał przy absurdalnej decyzji, mimo uwag i ostrzeżeń. Nie uległ perswazjom, bo zmiana uchwały obniżałaby jego prestiż".

KOLACJA PRZED MECZEM

O meczu opowiadano taką anegdotkę:

Już przy stole dziennikarskim przed początkiem meczu jeden z reporterów węgierskich powiedział:

— Dziś Polacy przegrają.

— Dlaczego człowiecze? Czyż karty sędziowskie już z góry zostały wypełnione?

— Kto na pół godziny przed meczem wcina taką kolację jak u Was widziałem, nie może dobrze boksowac, — odciął się dziennikarz węgierski.



Istotnie Rotholc ruszał się po ringu jak słoń. Na szczęście Forlański walczył dobrze i tylko nieznacznie przegrał z Frigesem. Rogalski miał najsłabszy dzień w swej karierze pięściarskiej, stale spóźniał się z wyprowadzaniem ciosów i przegrał z rezerwowym Lovasem.

PORAŻKA

Sipiński był początkowo świetny, a później „spuchł" kompromitująco i przegrał z Mandi. Dlaczego spuchł? O tym opowiadał mi „Sipa" po powrocie.

— Musiałem stanąć do walki mimo gorączki, przeziębiłem się w basenie pływackim. Nikt nie zwrócił mi uwagi, że kąpiel może zaszkodzić przed meczem.

Seweryniak ledwie ledwie, wygrał z rezerwowym Perczelem. Chmielewski z Szigettim walczył tylko przez dwie rundy. W trzeciej nie zadał ani jednego ciosu, słaniał się na ringu i odbierał uderzenia Węgra. Łodzianin, pięściarz nie biorący w mistrzostwach udziału, a więc wypoczęty — spuchł jak balon. Poprzednio jeszcze walczył Majchrzycki, który mimo ciężkich obowiązków sekundanta i kierownika drużyny zdał egzamin jako zawodnik, bijąc wysoko Varge.

Mecz skończył się zupełną kompromitacją. Widownia przez 9 minut śmiała się z niezdarnego Wocki, który stale kładł się na Gyorfym i przytłaczał go swym ciężarem. Publiczność krzyczała „pfuj" i dopominała się dyskwalifikacji.

Porażka w Budapeszcie była dla nas specjalnie przykra, gdyż przecież Węgrzy wystawili przeciwko nam drużynę rezerwową bez reprezentantów, którzy brali udział w mistrzostwach Europy, a więc bez Enekesa, Kubinyiego, Harangiego i Szabo.

Mimo przykrej porażki w Budapeszcie, PZB zdecydował się w początkach maja na walkę na dwa fronty. W jednym dniu mieliśmy stoczyć mecz z Niemcami i Austrią. Stosunki sanacji z hitlerowskimi Niemcami wkraczały na tory tak wielkiej przyjaźni, że PZB przypuszczalnie obawiał się odwołać to spotkanie.

Postanowiłem obejrzeć mecz Polska — Niemcy, który miał się odbyć w Poznaniu, w charakterze widza. Opowiem o nim w następnym odcinku.

C.d.n.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Aby każdy z nas był sprawny do pracy i obrony

400-ną odznakę SPO w naszych zakładach zdobył przodownik pracy Michał Szela

Koła sportowe żyją obecnie przygotowaniem swych członków do zdawania norm na odznakę SPO. Wiele kół sportowych może się już poszczycić pięknymi wynikami w tej akcji, wiele potrafiło zainteresować swą pracą i zaagitować do zdawania SPO nie tylko młodzież i sportowców, ale dziesiątki i setki starszych obywateli. A oto co piszą o tym nasi korespondenci:

Przed kilku dniami w Starogardzkich Zakładach Obuwia odbyła się niecodzienna uroczystość zorganizowana przez tamtejsze koło sportowe Włókniarza. Uroczystość zorganizowana była z okazji zdobycia 400 odznaki SPO przez członka koła sportowego, przodownika pracy zakładów — tow. Michała Szelę. Tow. Szela liczy już 51 lat. Mimo to doskonale uporał się z poszczególnymi normami, pilnie trenował i zachęcał do zdawania SPO innych.

Toteż gdy na uroczystości dyrektor wręczał tow. Szeli nagrodę i znaczek SPO, dwa tysiące zebranych robotników zgotowało mu prawdziwą owację. Nagrody otrzymało 30 osób — najlepszych w pracy i na boisku.

Nagrodzono także najlepszych aktywistów koła sportowego przy Zakładach Obuwia, tych, którzy organizowali akcję zdobywania SPO. Pamiątkowe dyplomy wręczył im przewodniczący Okręgowej Rady Włókniarza.

Do pracowników Starogardzkich Zakładów Obuwia z okazji zdobycia 400-nej odznaki SPO przyjechała także drużyna ligowego Włókniarza z Łodzi. Goście rozegrali z drużyną miejscowego koła sportowego mecz piłkarski. Zawody odbywały się w nadzwyczaj serdecznej atmosferze. Pomimo różnicy poziomów, gra była bardzo ciekawa. Wygrali mecz łodzianie 5:1.

Warto się zastanowić, dzięki czemu koło Włókniarza w Starogardzie osiągnęło tak dobre wyniki w akcji zdobywania SPO. — Oczywiście odniosła tu zwycięstwo agitacja, która przekonała pracowników — młodych i starych — o wielkim znaczeniu SPO. Wiele też pomogła naprawdę serdeczna opieka i pomoc udzielana kołu sportowemu przez Dyrekcję, Komitet Partyjny, ZMP i Radę Zakładową. Kierownictwo zakładu wyszło ze słusznego założenia, że „im więcej będzie robotników w fabryce posiadających znaczki SPO, tym lepiej będzie można realizować i przekraczać plany produkcyjne."

KORESPONDENT ST. MILIK

W KALISKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO

Koło sportowe Włókniarza przy ZPJ w Kaliszu powstało niedawno. Zorganizowano w nim sekcje, jak np. lekkoatletyczną, siatkówki, tenisa stołowego, turystyczną. Po kilku treningach przystąpiono do zdawania norm na odznakę SPO. „Zdobywanie norm na odznakę SPO, to nasz plan, który musimy jak najprędzej zrealizować" — postanowili zgodnie wszyscy sportowcy. Nie tylko zresztą to postanowili. Zaczęli oni także agitować starszych robotników, nie będących członkami koła, aby wspólnie trenowali, przygotowywali się do zdawania norm na zaszczytną odznakę.

No i teraz na boisku widzimy nie tylko młodzież, ale także starszych towarzyszy. Wśród ćwiczących jest sporo majstrów z tkalni i innych działów produkcji. Szczególnie wyróżnia się wśród nich 52-letni majster Tadeusz Czarnecki z warsztatów elektrycznych oraz ob. ob. Trawkowski, Klimczak i Suchecki. Do końca ub. miesiąca 35 członków koła sportowego miało już zdanych po 7 norm na SPO! Wśród nich najlepsze wyniki osiągnęli kol. kol. Maria Ciozda, Irena Mecwaldowska, Roman Jakubowski, Bazyli Tyc, ref. współzawodnictwa Olczak i Jan Frasunkiewicz.

A tymczasem zainteresowanie SPO rośnie w zakładzie z dnia na dzień; na każdym treningu zjawia się więcej ćwiczących.

Sportowcom z Kalisza pomaga też wydatnie Rada Okręgowa Włókniarza w Poznaniu, która przysłała swemu kołu sprzęt, skierowała kilku tamtejszych kolegów na kurs oraz przydzieliła przodownika WF, który prowadzi treningi i ćwiczenia.

KORESP. AUGUSTA DZIUDEK

W POWIECIE TUCHOLSKIM

Młodzież powiatu tucholskiego (woj. bydgoskie) przystąpiła do ofensywy w zdobywaniu odznak SPO i BSPO. Dotąd w ilości zdobytych odznak przodują szkoły: Liceum Ogólnokształcące i Liceum Pedagogiczne w Tucholi. Jest to poważną zasługą nauczyciela gimnastyki — ob. Rosentretera oraz przewodniczących SKS-ów — kol. kol. Borkowskiego i Mocha. W ich kołach zdobyto już 117 odznak SPO i BSPO!

Do zdobywania SPO przystąpiła tak że młodzież hufców SP pow. tucholskiego. — Np. hufiec SP w Bogusławiu zdobył 8 odznak BSPO i 4 odznaki SPO. Wielu junaków ma już tam zdobytych sporo norm, tak, że niedługo hufiec ten wykona swój plan — 70 odznak. Nie pozostają także w tyle hufce SP w Słabnie i Raciążu. Wśród najmłodszych powiatu tucholskiego w zdobywaniu odznak BSPO przoduje szkoła podstawowa w Gostycynie. W br. szkolnym uczniowie tej szkoły zdobyli już 12 odznak.

Akcja SPO rozwija się w powiecie dobrze także dlatego, że docenia jej znaczenie aktyw ZMP-owski. Pracownicy etatowi i nieetatowi Zarządu Powiatowego ZMP w Tucholi zdobyli 60 odznak SPO!

KORESPONDENT KAZIMIERZ NOWAK

ZA DOBRE WYNIKI W ZDOBYWANIU ODZNAK SPO — NAGRODY

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Kielcach wręczył niedawno — na powiatowej odprawie Komitetu Obrońców Pokoju — proporczyki przechodnie dwóm wyróżniającym się kołom w zdobywaniu SPO na terenie wojew. kieleckiego.

Wyróżnionymi był LZS w Sadku i koło sportowe Unii w Pionkach. Obydwa te koła wykonały jako pierwsze w województwie plan zdobywania SPO.

KORESPONDENT WALDEMAR KASNER

*

Bardzo dobrze zorganizował zdawanie norm na SPO Ludowy Zespół Sportowy w Sirzebinie (pow. Lubliniec).

Zrzesza on w swych szeregach 70 członków, a 60-ciu z nich kończy już zdawanie norm na odznakę SPO. Przewodniczącym tego LZS-u jest ob. Szulla.

KORESPONDENT WŁADYSŁAW RESZKA

Siatkarki polskie wicemistrzyniami Europy

Na wypełnionym po brzegi Stadionie Coubertin siatkarki polskie rozegrały ostatnie swoje spotkanie w ramach mistrzostw Europy. Przeciwnikiem Polek była drużyna Francji. Siatkarki polskie odniosły zwycięstwo w stosunku 3:0 (15:13, 15:12, 15:4), zdobywając tym samym tytuł wicemistrza Europy. Mistrzem Europy w siatkówce kobiet została drużyna Związku Radzieckiego.

Mimo dużej przewagi technicznej Polki grały słabo w pierwszych dwóch setach, tracąc szczególnie dużo piłek przy zagrywkach. Ścięciom brak było również precyzji i siły.

Drużyna francuska grała ambitnie i ofiarnie, szczególnie w defensywie. W drugim secie Francuzki prowadziły 5:1, a następnie 10:8. Polki koncentrują się, demonstrują piękne zagrania i rozstrzygają ostatecznie seta na swoją korzyść. W trzecim secie drużyna polska miała zdecydowaną przewagę, nie dopuszczając Francuzek do głosu. Odzwierciedla to wynik ostatniego seta.

Ostateczna klasyfikacja Mistrzostw Europy w siatkówce kobiet: 1) ZSRR — 6 pkt. — mistrzostwo Europy, 2) Polska — 4 pkt. — wicemistrzostwo Europy, 3) Jugosławia — 2 pkt. 4) Francja — 0 pkt.

W sobotę drużyna polska zwiedziła park im. Stalina oraz obecna była na międzynarodowym meczu rugby Rumunia — FSGT.



Przebywające na obozach jednostki wojskowe nawiązują żywy kontakt z miejscową ludnością wiejską.
Na zdjęciu: Towarzyskie spotkanie w siatkówkę między Wojskowym Klubem Sportowym, a Ludowym Zespołem Sportowym z Zaklikowa (pow. kraśnicki).
CAF fot. Targoński

Ciężkoatletyczne mistrzostwa Polski

W piątek rozpoczęły się w Piotrowicach V po wojnie Mistrzostwa Polski w Zapasach i Podnoszeniu Ciężarów. Mistrzostwa zgromadziły na starcie rekordową ilość 252 zawodników reprezentujących 8 zrzeszeń.

W pierwszym dniu mistrzostw zapaśniczych, najlepszą formę wykazali młodzi zawodnicy Poznania.

Ciekawsze wyniki:

W wadze muszej: Machaj (Kraków) wygrał z Bednarkiem (Łódź), Marciniak (Gdańsk) pokonał Witta (Bydgoszcz), Rozpleszcz (Katowice) wygrał z Mianowskim (Warszawa), Laskowski (Poznań) wygrał z Kamińskim (Warszawa), Sznajder (Poznań) pokonał Kapolkę (Katowice).

W półśredniej: Nawrot (Katowice) przegrał z Miechniczkiem (Bydgoszcz), Dąbrowski (Białystok) pokonał Żuławika (Łódź), Kuligowski (Katowice) wygrał z Kasperskim (Gdańsk), Neubauer (Warszawa) pokonał Potockiego.

SPORT W ZSRR

Radziecki pilot Władimir Panczenko dokonał na samolocie konstrukcji Jakowlewa (III kategoria) wspaniałego wyczynu.

Panczenko w przelocie po trójkącie długości 2.000 km. uzyskał średnią szybkość około 200 km/godz.

Do tej pory w tabeli rekordów nie zanotowano tak wspaniałego osiągnięcia dla samolotów kat. III.

*

Europejska Liga Pływacka (LEN) zatwierdziła trzy wyniki, osiągnięte przez pływaków radzieckich w roku bieżącym, jako nowe rekordy Europy.

Rekordami tymi są: czas 3:53,0 uzyskany przez reprezentacyjną sztafetę ZSRR 4x100 m st. dow.

Wynik 3:11,1 osiągnięty przez sztafetę 3x100 m. st. zmiennym. Rezultat ten zatwierdzony obecnie jako rekord Europy lepszy jest od oficjalnego rekordu światowego o 1,2 sek. Również rekord Mieszkowa na 100 m st. mot. 1:06,5.

Obecnie wyniki te czekają na zatwierdzenie przez Międzynarodową Federację Pływacką (FINA) jako rekordy światowe.

*

Komisja Sportowa Centralnego Aeroklubu im. Czkałowa otrzymała od Międzynarodowej Federacji Lotniczej (F.I.) wiadomość o zatwierdzeniu nowego rekordu świata — wyniku uzyskanego przez model Mikołaja Truczenkowa.

Latające skrzydło z napędem silnikowym zbudowane przez Trunczenkowa wykonało przelot długości 33 669 km.

Należy podkreślić, że jest to trzydziesty rekord świata ustanowiony przez modelarzy radzieckich.

Lekkoatleci polscy wyjechali do Bukaresztu

W dniu 21 bm odleciała do Bukaresztu na międzynarodowe zawody ekipa lekkoatletów polskich.

Zawody odbędą się w dniach 23 — 25 bm w Bukareszcie.

W skład drużyny polskiej wchodzą następujący zawodnicy: Stawczyk, Buhl, Lipski, Mach, Korban, Potrzebowski, Lewicki, Ważny, Sidło, Milewski i Weinberg oraz zawodniczki Bregulanka i Iłwicka.

Raid Tatrzański rozpoczęty

97 zawodników wystartowało do pierwszego etapu Raidu Tatrzańskiego. Trasa długości 164 km. w tym 57 km terenu prowadziła po rozmokłych na skutek deszczu szlakach górskich przez Szaflary — szczytami Gorców, grzbietem Lubania do Krościenka, dalej przez Czorsztyn, Bukowinę i z powrotem do Zakopanego.

Trudne warunki terenowe wymagały wielkich umiejętności kierowców i dobrego przygotowania maszyn. Ten ciężki egzamin zdała z powodzeniem czołówka naszych raidowców, która w całości ukończyła etap. Około 30 zawodników nie ukończyło etapu. Ze znanych zawodników nie startowali: Markowski i Stanisław Brun.

W kategorii 125 ccm startowały same SHL w liczbie 27. Doskonale wypadli: Perkuciński i Puzio z Budowlanych (Warszawa).

W kategorii 250 ccm bierze udział 35 „Jaw". Najlepiej dotychczas przejechał trasę Żurawiecki (Budowlani).

W kategorii 350 ccm doskonale wypadła czwórka CWKS: Żymirski, Kupczyk, Kuśmirek i Brusiniak oraz Krzysztof Brun z Ogniwa.

Najszybsze 500-setki pierwsze ukończyły etap. Czołówkę stanowili: Gargul (Ogniwo — Bytom) przed Kwiatkowskim (CWKS), Dąbrowskim (Budowlani) i Szarle (Ogniwo — Warszawa).

Wywiad z min. A. Rapackim

(dokończenie ze str. 1)

kl, zahartowany na duchu, zajęty jedynie twórczością pokojową. Powszechny wysoki poziom kulturalny wzbudził w nas wielki podziw. Przed oczami naszymi wyrósł obraz nowego, przodującego człowieka, kroczącego ku szczytom wiedzy i kultury.

Ludzie radzieccy są serdeczni i pełni przyjaznego uczucia dla wszystkich prostych ludzi, dla wszystkich narodów walczących wraz ze **Związkiem Radzieckim** o pokój, przeciwko wojnie, przeciwko amerykańsko - angielskiej agresji i uciskowi narodów.

Jesteśmy szczególnie zadowoleni z tego, że **odwiedziliśmy kraj radziecki w momencie, gdy jego naród włączył się aktywnie do akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami. Widzieliśmy, z jakim entuzjazmem odpowiedzieli na odezwę Światowej Rady Pokoju ludzie, którzy wnoszą codzienną swą pracą ogromny wkład w dzieło pokoju. Zapoznanie się z nimi pozwoliło nam przekonać się, jak wielką siłę posiada podpis każdego obywatela radzieckiego, złożony pod apelem Światowej Rady Pokoju. Jeszcze silniej odczuliśmy znaczenie jedności narodu polskiego i radzieckiego w walce o pokój, prowadzonej pod kierownictwem wielkiego, umiłowanego przez wszystkich prostych ludzi na kuli ziemskiej wodza i chorążego pokoju — Józefa Stalina. Wizyta w kraju radzieckim jeszcze bardziej umocniła w nas przekonanie o nienaruszalności trwałej przyjaźni między narodem polskim i radzieckim.**

*

22 bm. w godzinach wieczornych powróciła z **Moskwy** do **Warszawy** 23-osobowa delegacja aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, która w okresie 3-tygodniowego pobytu w ZSRR zapoznawała się z osiągnięciami kulturalnymi i gospodarczymi ludzi radzieckich oraz zbierała materiały dla podjęcia prac przygotowawczych, w celu wzorowego zorganizowania **Instytutu Wiedzy o Związku Radzieckim.**

W skład delegacji, której przewodniczył minister Szkół Wyższych i Nauki **Adam Rapacki**, wchodzili wybitni przedstawiciele świata naukowego, przedstawiciele kultury i sztuki oraz czołowi aktywiści terenowi TPP-R.

Na **Dworcu Gdańskim** w **Warszawie** powracającą delegację witali przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z wiceprzewodniczącym TPP-R min. **St. Matuszewskim** na czele, wiceminister Szkół Wyższych i Nauki inż. **Golański**, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. **K. Wende** oraz przedstawiciele Wydziału Zagranicznego **KC PZPR.**

Na dworcu obecni byli: radca ambasady ZSRR **D. I. Zaikin** oraz przedstawiciel WOKS-u **J. G. Safirow.**

Surowe kary na spekulantów i paskarzy

Walka z wszelkimi przejawami spekulacji trwa. Organa sprawiedliwości Polski Ludowej z całą surowością karzą winnych dezorganizacji planowego zaopatrywania rynku w artykuły pierwszej potrzeby.

Na karę **4** lat więzienia i utratę praw obywatelskich na okres lat **3** skazany został w trybie doraźnym przez sąd wojewódzki w **Poznaniu** na sesji wyjazdowej w **Nowym Tomyślu J. Bukstel**, właściciel restauracji, z zawodu rzeźnik, który notorycznie uprawiał przestępczy proceder bezprawnego skupu trzody chlewnej, nielegalnego uboju i paskarski handel mięsem.

Orzeczeniem Delegatury Komisji Specjalnej we **Wrocławiu** skierowana została do obozu pracy na 24 miesiące **St. Tutkaj** zamieszkała w **Obornikach Śląskich. Tutkaj**, córka rzeźnika zawodowo uprawiała nielegalny ubój trzody chlewnej. Dokonywany przez nią potajemny ubój odbywał się w wysoce antysanitarnych warunkach.

Bogacz wiejski i znany wyzyskiwacz **A. Janiszewski** ze wsi **Gościmowice** w woj. **łódzkim** od dłuższego czasu trudniący się nielegalnym ubojem trzody chlewnej, hodowanej przez siebie i zakupywanej od spekulantów wiejskich, skazany został przez Komisję Specjalną na 24 miesiące obozu pracy oraz grzywną w wysokości 1000 złotych.

Stały wzrost produkcji drobnego przemysłu świadczy o jego dużych możliwościach rozwojowych

Przemówienie min. Żebrowskiego na otwarciu Centralnej Wystawy Drobnego Przemysłu i Rzemiosła w Poznaniu

22 bm. otwarta została w Poznaniu Centralna Wystawa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła.

Na uroczystość przybyli: zastępca przewodniczącego PKPG — min. Wang, minister Przemysłu Drobnego i Rzemiosła — Żebrowski, minister Pracy i Opieki Społecznej — Rusinek, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Po powitaniu przybyłych przez przewodniczącego Prezydium WRN w Poznaniu — Migonia, głos zabrał min. Żebrowski.

Na wstępie **min. Żebrowski** podkreślił, że wystawa ma przedstawić, w jaki sposób i w jakim stopniu drobna wytwórczość wykonuje postawione przed nią zadania, będące wyrazem troski Rządu Ludowego o zaspokojenie codziennych potrzeb ludzi pracy.

Równocześnie wystawa pokazuje osiągnięcia drobnej wytwórczości w ciągu ostatnich lat, a specjalnie w ciągu roku 1950 i 1951.

Min. Żebrowski stwierdził, że socjalistyczny przemysł drobny i spółdzielczość pracy powstały na bazie drobnych zakładów, na których ciążyło smutne dziedzictwo okresu kapitalistycznego. **Małe zakłady przemysłowe były w okresie przedwojennym dziedziną, w której panowało całkowite zacofanie techniczne i wyzysk robotnika w najjaskrawszej formie. Tworząc drobne, socjalistyczne zakłady pracy kosztem wielkiego wysiłku dźwigamy je na wyższy poziom, stwarzając właściwe warunki płacy i pracy i otaczając robotnika troskliwą opieką.** Stale zwiększa się masa towarowa drobnej wytwórczości przeznaczona na rynek. **Zwiększenie produkcji w roku 1951 w stosunku do produkcji roku 1950 o 68 proc. i planowany na rok 1952 wzrost wartości produkcji o 58 proc. w stosunku do planu na rok 1951 — świadczy o istnieniu znacznych możliwości rozwojowych przemysłu drobnego.**

Zwracając uwagę na niedociągnięcia w pracy drobnej wytwórczości — min. Żebrowski oświadczył, że szereg zarządów przedsiębiorstw i województw nie wykonuje jeszcze w pełni planu, szczególnie zbyt małą uwagę zwraca się na wykonywanie planu asortymentowego. Na tym odcinku nastąpić musi zasadniczy przełom. Ugruntować się musi świadomość, że **nie ma wykonania planu produkcji, jeżeli plan asortymentowy nie jest wykonany.**

W dalszym ciągu mówca wskazuje, że przedmiotem stałej uwagi musi być jakość wyrobów drobnej wytwórczości. Wystawa pokazuje pewne osiągnięcia w tej dziedzinie. **Walce o jakość musi towarzyszyć stała walka o obniżkę kosztów własnych.**

Dłuższy ustęp przemówienia min. Żebrowski poświęca omówieniu zagadnienia należytej współpracy między handlem a wytwórcą.

Przechodząc do sprawy usług — mówca oświadcza, że szybki rozrost sieci uspołecznionych punktów usługowych, jest zjawiskiem pozytywnym. M. in. **w okresie od maja do września rb. zostało już uruchomionych 530 wiejskich punktów usługowych i brygad lotnych dla usprawnienia obsługi wsi.** Ilościowemu rozwojowi sieci nie towarzyszy jednak jeszcze odpowiednie jej zróżniczkowanie oraz równomierne rozmieszczenie terenowe.

Kończąc min. Żebrowski wskazał, że **drobny przemysł i rzemiosło musi rozszerzyć i pogłębić ruch współzawodnictwa pracy w zakładach i spółdzielniach. W oparciu o doświadczenia radzieckich towarzyszy Czutkicha, Korabielnikowej i Kowalowa, trzeba tworzyć brygady najwyższej jakości, rozszerzać system zespołowego oszczędzania i rozpowszechniać metody pracy czołowych robotników. Trzeba iść śmiało drogą postępu technicznego, dźwigać zakłady na wyższy poziom techniczny i produkcyjny, poprzez rozwijający się szeroko wśród pracowników drobnej wytwórczości ruch racjonalizatorski.**

Kończąc minister wskazuje, że wystawa przemysłu drobnego i rzemiosła spełni swe zadania, jeżeli uzmysłowi wszystkim zwiedzającym, w szczególności zaś pracownikom przemysłu drobnego i rzemiosła rolę i zadania, jakie ma do spełnienia drobna wytwórczość w naszej gospodarce narodowej dla zaspokojenia codziennych potrzeb człowieka pracy w zakresie towarowym i usługowym.

Wykonanie tych zadań przyczyni się do zwycięskiego wykonania Planu 6-letniego i do zwycięstwa sprawy pokoju.

Następnie zaproszeni goście oraz czołowy atkyw przemysłu drobnego i rzemiosła, spółdzielczości i organizacji handlowych zwiedzali wystawę.

W godzinach popołudniowych wystawa udostępniona została szerokim rzeszom zwiedzających.

Nota rządu CSR do rządu USA

w sprawie uprowadzenia pociągu na terytorium amerykańskiej strefy okupacyjnej

Ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej wystosowało 20 września br. do ambasady Stanów Zjednoczonych w **Pradze** notę, w której stwierdza m. in.:

— W dniu 11 września 1951 r. grupa terrorystów uprowadziła na terytorium amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech czechosłowacki pociąg pośpieszny, zdążający ze stacji Cheb do stacji Asz.

Uzbrojeni terroryści użyli przemocy w stosunku do obsługi pociągu. Terroryści porwali kilkudziesięciu pasażerów, wśród których znajdowali się starcy i dzieci. Oprócz tego dokonali oni innych czynów, które uważane są za przestępstwa zarówno przez kodeks karny Republiki Czechosłowackiej jak i przez ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych. Wszystkie czyny karalne dokonane zostały na obszarze Republiki Czechosłowackiej. **Jak ustalono w toku śledztwa, chodzi tu o przygotowany z góry plan, opracowany i sfinansowany przez obcych agentów.**

Ponadto amerykańskie władze okupacyjne ograniczyły w sposób niedopuszczalny wolność osobistą ofiar terrorystów i wywierały na nie nacisk. **Amerykańskie władze okupacyjne przetrzymują dotychczas przemocą część porwanych obywateli czechosłowackich, wśród których znajdują się osoby niepełnoletnie.**

Rząd Stanów Zjednoczonych dowodzi w ten sposób raz jeszcze, że aprobuje i popiera działalność zbrodniarzy, terrorystów i dywersantów, wymierzoną przeciwko narodowi czechosłowackiemu.

Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych protestuje w sposób jak najbardziej stanowczy przeciwko postępowaniu amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech i domaga się:

1) aby amerykańskie władze okupacyjne zezwoliły natychmiast przedstawicielom czechosłowackiej misji wojskowej w Berlinie na skomunikowanie się z porwanymi przemocą obywatelami czechosłowackimi;

2) aby amerykańskie władze okupacyjne uwolniły te osoby i umożliwiły im powrót do ojczyzny;

3) aby rząd Stanów Zjednoczonych poczynił odpowiednie kroki w celu ekstradycji osób, które dopuściły się czynów karalnych na obszarze Czechosłowacji i wydał je władzom czechosłowackim w celu wytoczenia im procesu;

4) aby amerykańskie władze okupacyjne nie sprzeciwiały się zwrotowi przez Dyrekcję Kolei zachodnio-niemieckich władzom czechosłowackim pociągu w składzie lokomotywy, węglarki, wagonu służbowego i trzech wagonów osobowych.

Rząd Republiki Czechosłowackiej zastrzega sobie prawo domagania się całkowitego wyrównania szkód wyrządzonych państwu czechosłowackiemu, jego obywatelom i czechosłowackim osobom prawnym.

Zakończenie sesji rady agresywnego bloku atlantyckiego w Ottawie

W Ottawie opublikowano komunikat o wynikach sesji rady agresywnego bloku atlantyckiego.

Uczestnicy konferencji w Ottawie **zatwierdzili amerykański plan „obrony" Europy Zachodniej. Plan ten przewiduje utworzenie tzw. „armii europejskiej", w której Waszyngton wyznacza czołową rolę wskrzeszanemu Wehrmachtowi hitlerowskiemu. Rada postanowiła również włączyć Grecję i Turcję do agresywnego paktu atlantyckiego.**

Komunikat kładzie szczególny nacisk na program wzmożenia wyścigu zbrojeń i stwierdza, że **„sprawozdania dotyczące produkcji zbrojeniowej oraz raporty komitetu finansowego i gospodarczego ujawniły szereg trudności na odcinku produkcyjnym i ekonomicznym".** Na konferencji w Ottawie wszyscy uczestnicy narady przyznali **istnienie silnych tendencji inflacyjnych w krajach paktu atlantyckiego, spowodowanych wyścigiem zbrojeń. Stwierdzono również znaczny wzrost cen i pogorszenie warunków życia w krajach objętych wyścigiem zbrojeń.**

Podpisanie porozumienia o wymianie handlowej pomiędzy Niemcami Zachodnimi a Niemiecką Republiką Demokratyczną

W wyniku długotrwałych rokowań przedstawiciele Niemiec Zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisali 20 bm porozumienie o **międzystrefowej wymianie handlowej na rok 1951.**

IBRAHIM ABDEL HALIM
Delegat Egiptu na sesję Rady MZS

O niepodległość i pokój przeciwko uciskowi kolonialnemu walczy młodzież egipska

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

WEDŁUG różnych statystyk klasa robotnicza w Egipcie liczy od 800.000 do 1.600.000 ludzi. Większość robotników — to młodzież licząca mniej niż 25 lat. Dokładne statystyki nie istnieją, lecz wiemy, że **60.000 robotników ma mniej niż 15 lat, a 100.000 jest w wieku wahającym się od 15 do 19 lat. W Egipcie pracuje 84.000 kobiet i prawie wszystkie mają poniżej 25 lat.** Nie należy zapominać, że średnia długość życia w naszym kraju, nie wliczając w to ogromnej śmiertelności dzieci — wynosi 36 lat. Cyfry, które podaliśmy, dotyczą zatrudnienia w ciężkim przemyśle, lecz wiemy, że w rzemiośle pracuje wiele tysięcy młodzieży w okropnych warunkach po 14 godzin dziennie.

Pracują za 3 złote dziennie

Sytuacja materialna młodych robotników jest bardzo ciężka. W 1948 r. średni zarobek robotnika wynosił 25 piastrów dziennie (250 franków), włączając w to płacę robotników wyspecjalizowanych. (Trzeba wiedzieć, że 100 franków równa się 1 zł 14 groszy. Czyli, że przeciętny zarobek dzienny wynosił około 3 zł.!) Zarobki młodzieży są często o połowę niższe. **Młodzież robotnicza nie ma prawa bronić się w związkach zawodowych, nie ma prawa do wypoczynku, ani rozrywki kulturalnej. Uniwersytety ludowe zostały zakazane, a istniejące zrzeszenia postępowe są przedmiotem stałych ataków ze strony policji politycznej.**

Położenie młodzieży chłopskiej jest jeszcze cięższe. Młodzież chłopska jest w okrutny sposób wyzyskiwana i żyje w strasznych warunkach. Nędza na wsi jest tak ogromna, że rodzice nie są w stanie posyłać swoich dzieci do szkół, bo nie mają ich czym żywić. **Chłopcy i dziewczęta w wieku 6—7 lat wynajmują się do pracy za wynagrodzenie 5-krotne niższe niż dorośli (25 do 40 franków dziennie** — ok. 50 groszy). Choroby szerzą straszne spustoszenia wśród młodzieży wiejskiej, nad którą nie roztacza się żadnej opieki lekarskiej. Oto np. prawie wszystkie dzieci chłopskie w Egipcie oddają mocz z krwią, na skutek krwawej motylicy. Choroba ta jest do tego stopnia rozpowszechniona, że gdy u którego z dzieci objawy takie nie występują — rodzice uważają je za nienormalne. Często zdarza się, że **chłopcy i dziewczęta są kupowani przez obszarników egipskich np. na cały okres zbiorów (od 3 do 6 miesięcy),** wówczas rodzice otrzymują po 1000 lub 1500 franków za swoje dzieci, które wywozi się daleko od wsi rodzinnych do okolic, gdzie muszą pracować i mieszkać w stodołach i chlewach, stłoczeni jak worki ziemniaków.

Uczniowie szkół średnich i studenci uniwersytetów znajdują się także w ciężkich warunkach. Ogólna liczba młodzieży kształcącej się w szkołach podstawowych, średnich, duchownych i na uniwersytetach wynosi 650.000. Wpisowe waha się od 30 do 45 funtów rocznie — tzn. od 300 do 450 złotych, zależnie od fakultetu. **A 40 funtów — to roczny dochód rodziny chłopskiej, składającej się z 3 osób.** Po ukończeniu studiów i uzyskaniu dyplomu, młody człowiek nie może zdobyć pracy, gdyż bezrobocie sroży się wśród inteligencji egipskiej. Ci, którzy dostają pracę, otrzymują zarobki groszowe. Oto na przykład lekarze-interniści zatrudnieni w szpitalach, zarabiają 13 funtów miesięcznie — czyli około 130 zł.

Na wszystkich wydziałach uniwersytetów egipskich roi się od szpiclów. W egipskiej policji politycznej istnieje specjalny oddział do spraw studenckich. Strajkujący studenci, na mocy specjalnej ustawy, skazywani są na 2 lata więzienia, inne zaś ustawy zakazują studentom aktywnego udziału w życiu politycznym pod karą więzienia.

Takie jest położenie studentów w Egipcie. Cierpiąc podwójny wyzysk ze strony imperialistów i ich sługusów w kraju, młodzież ucząca się i robotnicza walczy o niepodległość, pokój, poprawę bytu i w walce tej odgrywa ona pierwszorzędną rolę.

Rok 1951 — rokiem wzmożenia walki o pokój, niepodległość i poprawę bytu

Rok 1951 znamionują w naszym kraju z jednej strony przyśpieszone przygotowania do wojny i przenikanie wpływów amerykańskich do Egiptu, z drugiej zaś wzmożenie walki o pokój i niepodległość.

12 stycznia br. powstał w Kairze **„Komitet Przygotowawczy Obrońców Pokoju w Egipcie".** 13 stycznia br. 5.000 studentów zebrało się w uniwersytecie na kongres i entuzjastycznie przystąpiło do ruchu pokoju. Następnie studenci w pochodzie udali się do ministerstwa spraw zagranicznych i zażądali widzenia się z ministrem — Salah El Dine, który powrócił właśnie ze swej podróży po Ameryce i Anglii. Studenci wręczyli mu rezolucję, w której zażądali natychmiastowego opuszczenia przez wojska brytyjskie Doliny Nilu i niedopuszczenia do rokowań z angielskimi imperialistami. Ponadto przeciwstawili się zawieraniu paktów wojskowych z imperialistami anglo-amerykańskimi oraz wysyłaniu oddziałów egipskich do Korei.

We wszystkich szkołach i uniwersytetach powstały Komitety Obrońców Pokoju. Komitet Pokoju na uniwersytecie Faruka, złożony z 9 członków, został aresztowany za rozdawanie ulotek z uchwałami Kongresu Warszawskiego, lecz pod naciskiem opinii publicznej reakcyjny rząd był zmuszony ich uwolnić.

Ruch pokoju łączy w Egipcie młodzież o różnych poglądach politycznych. 21 lutego br. studenci różnych poglądów manifestowali powtórnie swoje przywiązanie do ruchu pokoju i przyjęli tzw. „Kartę Narodową", zawierającą 9 punktów, odpowiadających mniej więcej postanowieniom Kongresu Styczniowego. 3 marca zebrał się Kongres w uniwersytecie, by zaprotestować przeciwko wizycie angielskiego marszałka Montgomery'ego w Egipcie i by poprzeć walkę ludu marokańskiego przeciwko imperializmowi francuskiemu i tworzeniu amerykańskich baz wojskowych w Północnej Afryce.

Policja aresztowała studentów, którzy zbierali podpisy pod referendum Obrońców Pokoju, domagającym się natychmiastowej ewakuacji Anglików z Doliny Nilu i wyjazdu marszałka Montgomery'ego.

Tak oto po krótce przedstawia się walka młodzieży egipskiej o pokój, niepodległość i poprawę bytu. **Walka ta niewątpliwie będzie wzmagać się z dnia na dzień. Młodzież robotnicza i szkolna — mimo ucisku i prześladowań ze strony rządu — odegrała już niemałą rolę w walce o życie. Wyciągnie ona rękę do młodzieży wiejskiej, która rozumie coraz lepiej, że walka o poprawę bytu łączy się nierozerwalnie z walką o pokój.** Obecność delegatów egipskich na Zlocie Berlińskim była dowodem, że młodzież egipska łączy się z całą młodzieżą świata, walczącą o lepsze życie, pokój i szczęście.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24: REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82 REDAKCJA NOGNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO i 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40 Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.

2-B-41823